Nr. 3. Kraków, marzec 1904 r. Rok IV.

MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 5. II p.

Na nowem polu.

Mimo wzmożonego w ostatnich latach ruchu w dziedzinie wydawnictw ludowych, stale jednak są w tej tyle ważnej literaturze, nie dające się niczem zastąpić braki. Ułożenie katalogu bibliotek normalnych dla czytelń wiejskich w II wydaniu odbyć się musiało kosztem pominięcia najpiękniejszych nieomal dziełek, jako zupełnie w handlu księgarskim wyczerpanych. Wobec tego Zarząd główny, pragnąc choć w części usunąć braki powstałe, oraz w miarę możności zapobiedz powstawaniu braków nowych, w myśl § 2. f. nowego statutu T. S. L. postanowił sam podjąć seryę wydawnictw dziełek co lepszych. Wprawdzie już w r. 1894 nakładem naszego Towarzystwa wyszły dwie broszurki: «3,765.702 analfabetów», napisana przez Michała Danielaka, oraz: «Stosunki narodowościowe w Galicyi wschodniej», opracowana przez Jit. — były to jednak broszurki informacyjno-agitacyjne, mające na celu wskazanie ugorem stojącego pola pracy narodowej i wzmożenie ofiarności społeczeństwa, by Towarzystwo nasze tem skuteczniej cele swe oświatowe urzeczywistniać mogło.

Obecne usiłowania Zarządu głównego sięgają dalej: nie chodzi mu już jedynie o informacye, bo społeczeństwo coraz widoczniej jest świadomem swych potrzeb kulturalnych, i nie o agitacye, bo społeczeństwo coraz energiczniej zadania T. S. L. popiera. Obecnie chodzi Zarządowi głównemu o to, by wspólnie z księgarzami-wydawcami w dziełka, umysł i serce kształcące, literaturę ludową wzbogacić, by nowych pracowników do pracy na tem polu zachęcić, by dziełka dawniejsze, nie dorastające już do poziomu istotnych potrzeb ludu, zastąpić nowemi, świeżemi! W tym celu Sekcya Wydawnicza przy Zarządzie głównym ogłasza, wraz z odezwą do wydawców i autorów, spis dziełek popularnych z rozmaitych gałęzi wiedzy, które to dziełka pożądanem jest co rychlej drukiem ogłosić ponownie. Zarząd zaś główny przystąpił do wydania doskonałej pracy Maryi Wysłouchowej, p. t.: «Kornel Ujejski, jego życie i pisma». Praca ta, celująca zaletami wykładu i stylu, odznaczoną została na konkursie, którego sędziami byli tacy znawcy, jak: Konopnicka, Chmielowski i Kasprowicz! Prócz tego wydaną zostanie rozprawka o Adamie Asnyku, Popularna historya Polski, Popularna historya literatury polskiej, Maryi Wysłouchowej O Teofilu Lenartowiczu, prof. Zaleskiego Podręcznik dla analfabetów.

Całą akcyę wydawniczą podjął Zarząd główny jeszcze i w tym celu, by przysporzyć środków na budowę szkół kresowych, zakładanie bezpłatnych czytelń wiejskich i materyalne poparcie Kół we wszelkiej ich pracy narodowej! Pierwszy krok Zarząd główny stawia na nowem dla siebie polu pracy narodowej, nową pochodnię światła prawdy i dobra roznieca, by ją nieść przed narodem! A pragnie przytem nowe zdobyć zasoby, by biedniejsze Koła, by bracia-włościanie, tak nieraz spragnieni książkowej wiedzy i książkowej rozrywki, nie doznawali nadal zawodu, by zawsze mógł Zarząd główny stanąć w statecznej obronie każdego zagrożonego posterunku i zaspokoić każde zbożne żądanie światła! Podjął Zarząd główny nową akcyę, niezłomnie przekonany, że Koła, że członkowie, że wszyscy

obywatele-rodacy, sprzyjający działalności T. S. L., usiłowanie to jego najgorliwiej poprą, że z całej swej możności przyczynią się do możliwie rychlejszej rozprzedaży wydawanej książeczki, tak, iżby pod każdą bodaj strzechą wiejską, gdzie bije serce polskie, wydawnictwo to nasze się znalazło! Nie wątpimy, że na tem nowem polu działalności naszej znajdziemy solidarne poparcie całego Towarzystwa, że wydawnictwa T. S. L. stworzą z czasem poważny czynnik w rozwoju literatury ludowej polskiej, że do skarbnicy ducha narodowego, dzięki staraniom naszym, nie jedno zdrowe dorzucimy ziarno.

Książka o Ujejskim jeszcze w ciągu miesiąca kwietnia zostanie wydaną. Wzywa więc Zarząd główny i zaprasza Koła swoje, członków swych i przyjaciół T. S. L., by już teraz nadsyłali zamówienia nadmieniając, jakiej ilości egzemplarzy podjąćby się mogli rozprzedać. *Antoni Januszewski.*

Sprawozdanie z czynności Centralnej składnicy dzieł ludowych przy Zarządzie głównym T. S. L. za kwartał I. roku 1904.

W ciągu pierwszego kwartału r. b. założono za pośrednictwem Centralnej składnicy 52 nowych czytelń wiejskich, 9 zaś uzupełniono.

Nowe czytelnie założyły następujące Koła: Dublany 1 czytelnię (99 książek w 103 tomach, wartości 63 kor. 36 hal.), Jasło 5 czyt. (500 ks. w 508 t., wartości 308 kor. 52 h.), Gródek 1 czyt. (100 ks. w 101 t., wart. 54 kor. 92 h.), Czerniejów 1 czyt. (80 ks. w 81 t., wart. 39 kor. 33 h.), Szczurowa 1 czyt. (100 ks. w 103 t., wart. 82 kor. 86 h.), Gorlice 2 czyt. (200 ks. w 202 t., wart. 108 kor. 57 h.), Tarnów 1 czyt. (175 ks. w 206 t., wart. 224 kor. 72 h.), Zabłocie 1 czyt. (100 ks. w 101 t., wart. 56 kor. 8 h.), Czerniowce 1 czyt. (101 ks. w 101 t., wart. 52 kor. 43 h.), Koło im. Jeża we Lwowie 1 czyt. (79 ks. w 88 t., wart. 47 kor. 99 h.), Mościska 3 czyt. (350 ks. w 373 t., wart. 280 kor. 38 h.), Koło akad. w Krakowie 4 czyt. (400 ks. w 412 t., wart. 251 kor. 60 h.), Dobromil 2 czyt. (200 ks. w 202 t., wart. 104 kor. 28 h.), Borszczów 5 czyt. (500 ks. w 518 t., wart. 347 kor. 86 h.), Stary Sambor 1 czyt. (119 ks. w 120 t., wart. 118 kor. 38 h.), Bolechów 1 czyt. (100 ks. w 101 t., wart. 51 kor. 72 h.), Chrzanów 1 czyt. (100 ks. w 101 t., wart. 51 kor. 72 hal.), Stanisławów (Koło męskie) 6 czyt. (600 ks. w 638 t., wart. 319 kor. 29 h.), Skałat 2 czyt. (160 ks. w 162 t., wart. 116 kor. 52 h.), Dynów 1 czyt. (100 ks. w 101 t., wart. 55 kor. 16 h.), Lipinki 1 czyt. (200 ks. w 242 t., wart. 246 kor. 15 h.), Zalesie 1 czyt. (36 ks. w 37 t., wart. 24 kor. 11 h.). Turka 1 czyt. (100 ks. w 104 t., wart. 76 kor. 27 h.), Niemirów 1 czyt. (72 ks. w 74 t., wart. 44 kor. 73 h.). Założce 2 czyt. (200 ks. w 206 t., wart. 139 kor. 68 hal.), Busk 1 czyt. (137 ks. w 168 t., wart. 211 kor. 4 h.), Szczucin 1 czyt. (100 ks. w 107 t., wart. 66 kor. 83 h.). Zarząd gł. udzielił nadto książek na założenie nowych czytelń w miejscowościach: Bieńczyce 1 czyt. (124 ks. w 132 t., wart. 99 kor. 68 h.), Strumień 1 czyt. (161 ks. w 165 t., wart. 123 kor. 89 h.) i Kosocice 1 czyt. (100 ks. w 100 t., wart. 45 kor. 7 hal.).

Uzupełniły swe czytelnie następujące Koła: Janów 33 ks. w 33 t., wart. 42 kor. 24 h., Jarosław 41 ks. w 45 t., wart. 51 kor. 70 h., Schodnica 25 ks. w 25 t., wart. 6 kor. 31 h., Witkowice 44 ks. w 49 t., wart. 63 kor. 47 h., Koło akad. w Krakowie 55 ks. w 56 t., wart. 29 kor. 34 h., Koło im. Jeża we Lwowie 15 ks. w 36 t., wart. 45 kor. 94 h., Mościska 11 ks. w 11 t., wart. 11 kor., Koło techn. we Lwowie 45 ks. w 46 t., wart. 30 kor. 99 h. i Dobra 55 ks. w 58 t., wart. 78 kor. 18 h.

Na wszystkie te czytelnie i uzupełnienia wydano z Centralnej składnicy 5715 książek w 6026 tomach, wartości 4172 kor. 31 hal. z oprawą, w tem gratis wydano 1592 ks. w 1655 t., wart. 1185 kor. 51 hal.

W tym czasie sprowadzono do Centralnej składnicy 13.026 ks. w 13.319 t., za cenę 5259 kor. 81 hal.

Wszystkich zaś książek z początkiem kwartału II r. b. jest na składzie 25.153 w 25.511 t., wart. 15.601 kor. 66 hal.

Wreszcie, w ciągu kwartału oprawiono tomów 2886 za 502 kor. 51 hal.

Antoni Januszewski,
członek Zarządu głównego i bibliotekarz.

Z Zarządu głównego.

X. posiedzenie Zarządu głównego pod przewodnictwem przesa Dra Bandrowskiego odbyło się w dniu 16. marca b. r. Po przyjęciu do wiadomości poprzedniego protokólu przystąpiono do porządku dziennego.

W sprawie kursora Tow. oświaty ludowej uchwalono nie przychylać się do wniosku tego Towarzystwa co do dzielenia sum zebranych przez kursorów między T. S. L. a T. O. L.

P. Natanson wnosi, by wobec odwołania kongresu przyrodników i lekarzy odwołać i kongres oświaty bez terminu, nie przestając czynić prac przygotowawczych.

P. Zaleski radzi, by kongres odroczyć do roku 1905. Uchwalono odroczyć kongres bez terminu.

P. Ciompa przedstawia bilans Zarządu głównego za rok 1903, przeznaczony do sprawozdania drukowanego. Przyjęto do wiadomości i poruczono Radzie Nadzorczej obmyślenie sposobu jasnego przedstawienia rachunków w sprawozdaniu drukowanem.

Dr. Gertler przedstawił stan sprawy zapisu śp. Zubrzyckiego.

P. Ciompa przedstawił projekt budżetu na rok 1904.

Z powodu okazującego się niedoboru i braku pewnego pokrycia na podjęte już prace i zadania, zwłaszcza w dziedzinie budowy szkół, wszczęła się nad projektem budżetu bardzo ożywiona dyskusya, przyczem stwierdzono, iż Koła w ogromnej mierze nie dotrzymują wobec Zarządu głównego statutowych zobowiązań w kierunku nadesłania części swych dochodów na ogólne cele Towarzystwa.

P. Zaleski wnosi, by do budżetu wstawić kwotę na wydanie katalogu dzieł dla nauczycieli ludowych. Wniosek odesłano do komisyi kwalifikującej.

Przedyskutowanie szczegółowe całego budżetu i decyzyę, czy budżet zamknąć niedoborem, czy też wydatki ściśle zrównać z dochodami, odroczono do następnego posiedzenia.

Dr. Gertler wnosi, by w biurze Zarządu głównego zaprowadzić telefon; uchwalono.

Na wniosek p. Ciompy uchwalono: a) Umorzyć następującą kwotę 850 koron, wydaną na przyjęcie wycieczek włościańskich; b) unormować udzielanie zaliczek urzędnikom i nauczycielom, pracującym przy szkołach Towarzystwa; c) do przesyłek książkowych dołączać rachunki, bez względu, czy sprzedaż jest za gotówkę, czy na kredyt; d) poleca się Wydziałowi ścisłemu opracowanie nowej instrukcyi biurowej i kasowej dla Kół, zastosowanej do silnie rozwiniętych już agend Kół i biura centralnego; e) polecić temuż Wydziaławi sprawę stałego lustratora; f) polecić temuż Wydziałowi wystylizowanie wniosków na Walny Zjazd Delegatów, 1) co do wydatniejszego zbierania funduszów, 2) co do unormowania zasilania funduszów Zarządu głównego przez Koła.

Wniosek Dra Próchnickiego, by zbierać osobny fundusz na budowę szkoły im. X. Żulińskiego — uchwalono z tem, by fundusz służył na budowę szkoły w Halcnowie, gminie, narażonej na zgermanizowanie.

Sprawozdanie p. Januszewskiego z ruchu czytelń przyjęto do wiadomości.

Na prośbę Tow. Nauczycieli o bibliotekę, polecono p. prof. Zaleskiemu ułożenie katalogu do ceny 200 koron i ofiarować taką bibliotekę wspomnianemu Towarzystwu. Termin Walnego Zgromadzenia Delegatów przyjęto ostatecznie — w dni Zielonych Świąt w Krakowie.

Po referacie prof. Zaleskiego w sprawie unormowania stosunków nauczycielskich w Białej, uchwalono przyznać nauczycielom wynagrodzenie za naukę analfabetów. — Na tem zakończono.

Z ruchu Kół.

Koło im. Asnyka we Lwowie. Staraniem Koła, odbyły się w lutym uroczyste obchody rocznicy styczniowej w czytelniach wiejskich: w Twierdzy, Zieleniowie, Stojańcach i Podwysokiem, z udziałem delegatów Koła, duchowieństwa i wielkich tłumów ludu. W program wchodziły nabożeństwa żałobne, śpiewy patrjotyczne, przemówienia i deklamacye. Z szczerem uznaniem podnieść należy żywy udział parafjalnego duchowieństwa w obchodach wspomnianych.

Koło włościańskie w Leszczynach, pod Białą odbyło dnia 6. br. Walne Zgromadzenie członków Koła. Obecnych członków było 37. Protokół przyjęto bez zmiany i uchwalono wotum ufności dla Zarządu. Nowo wybrany Zarząd przedstawia się następująco: Przewodn. Jędrzej Frydel, wybrany 37 gł., zastępca Jędrzej Macher, wybrany przy ściślejszem głosowaniu 23 gł., sekretarz Aleks. Śmidowicz, wybrany 37 gł., zast. Jan Wippel wybrany 15 gł., skarbnik Józef Roman Orel, wybrany większością 29 gł., zastępca Michał Zemanek, wybrany większością 29 głosów.

Koło im. T. T. Jeża we Lwowie (sprawozdanie za czas od 1-go stycznia 1903 do 1-go stycznia 1904). Rok sprawozdawczy należy do bardzo pomyślnych, tak ze względu na zwiększenie się liczby członków, jak i na wzmożenie się ogólnej działalności, której rezultatem jest doprowadzenie do skutku wybudowania własnej szkoły murowanej w osadzie mazurskiej Konopnica, dalej założenie drugiej bezpłatnej wypożyczalni książek we Lwowie, oraz opracowanie projektu „szkółek początkowych" i wprowadzenie go w formie wniosku pod obrady dorocznego Walnego Zjazdu delegatów w r. 1903.

Liczba członków Koła wzrosła z 247 do 581. Zarząd odbył posiedzeń zwykłych 11, Walnych Zgromadzeń odbyło się dwa: jedno doroczne w styczniu, drugie nadzwyczajne w maju.

Przychody Koła wyniosły w ciągu roku sprawozdawczego 13116 K 12 h (w tem pożyczka gal. Kasy zaliczk. na budowę szkoły 6400 K); wydatki 12.971 K. 77 h, — gotówka w kasie d. 31. grudnia 1903 r. 144 K 35 h. W wydatkach jako główna pozycya figuruje budowa szkoły w Konopnicy 11.300 K.

Zarząd celem doprowadzenia do skutku celów i zadań, postawionych przy założeniu Koła, podzielił się na komisye: 1) czytelń wiejskich, 2) czytelń i wypożyczalni miejsk., 3) budowy szkoły, 4) komisyę „Domu Narodowego". Do ostatniej komisyi prócz członków Zarządu Koła naszego należeli delegaci lwowskich Kół: akademickiego, technickiego i Koła im. Kościuszki.

Pierwsza nasza Bezpłatna Wypożyczalnia we Lwowie, połączona z czytelnią dla kobiet (z pracy rąk żyjących), mieszcząca się w lokalu szkoły im. Piramowicza (przy ulicy Ormiańskiej l. 23) założona została w grudniu 1898 r. Z końcem roku ubiegłego wypożyczalnia liczyła 1095 tomów. W ciągu roku wydawano książki 48 razy (co niedzielę); liczba wypożyczających wahała się od 170 do 250; wypożyczono przez rok 4190 tomów. Odczytów wygłoszono 7 (z dziejów ojczystych) i urządzono 2 obchody: powstania styczniowego i listopadowego. Z wypożyczalni tej korzystają kobiety i dziewczęta, pracujące bądź w fabrykach, bądź w warsztatach krawieckich, hafciarskich, krawaciarskich, rękawiczniczych, introligatorskich i innych. Kierowniczką Czytelni i Wypożyczalni jest panna R. Witkowska.

Druga bezpłatna Wypożyczalnia, mieszcząca się przy ul. Krasickich l. 12., w lokalu filii szkoły im. T. Czackiego, otwartą została dnia 3-go maja 1903.

Zawdzięcza ona swe powstanie ofiarności Pp. Fr. i A. Rawitów-Gawrońskich, którzy na założenie jej przeznaczyli bibliotekę z 246 dzieł w 252 tomach. Do końca roku liczba książek wzrosła prawie w dwójnasób, gdyż d. 31. grudnia liczyła 427 dzieł w 473 tomach. Wypożyczalnia otwartą była co niedzielę od godz. 10. do 12., do konca roku było dni wypożyczania 30. — W tym czasie zapisano ogółem 495 czytelników, wykreślono 43, pozostaje 452.

W grudniu objęło Koło w zarząd trzecią we Lwowie, nowopowstałą wypożyczalnię i czytelnię im. Bernarda Goldmana (przy ul. Słonecznej).

Czytelń i wypożyczalń wiejskich Koło nasze posiada 15, z nich 8 założono w roku sprawozdawczym, a mianowicie: 1) Wojsławice (Sokalskie), 2) Polana (Liskie), 3) Ruda (Brodzkie), 4) Zbydniów (Tarnobrzeskie), 5) Brykula stara (Trembowelskie), 6) Lubsza (Żydaczowskie), 7) Zaszków (pod Lwowem), 8) Jakubówka (Horodeńskie).

Liczba ogólna tomów w tych czytelniach w r. 1902 wynosiła 646, w 1903 r. 2224. Zakupiono do 7 miu dawniejszych czytelń 164 tomów, do 8-miu nowych 1159 tomów, łącznie za kwotę 353 kor. Na prenumeratę czasopism do czytelń wydano 207 K 26 h, (w tem wliczono prenumeratę na rok 1904 dla czytelń 15).

Organizacya czterech nowych czytelń jest w toku.

„Szkółek początkowych“ założyliśmy dwie: 1) w Tolanie (pow. Lisko), gdzie miejscowy organista uczy 30 dzieci. Nauczyciel pobiera miesięcznie 10 kor., za lokal płacimy 4 kor. Opiekunem szkoły jest ks. proboszcz Daszyk.

2) W Zbrojach koło Stanisławczyka (Brodzkie). Nauczycielem z płacą miesięczną 12 K. jest p. K. Jaworski (ukończył 4-klasową szkołę ludową), komorne miesięcznie 4 kor. Stałym opiekunem jest Wbny ksiądz Kaniowski. Na utrzymanie tych dwóch szkółek, na przybory szkolne, ławki, tablice wydatkowano razem 111 kor.

Trzecią szkółkę w Pniatynie (Przemyślańskie) otworzyliśmy w początkach stycznia 1904 r. — Koło nasze, zgodnie z postanowieniem Zarządu głównego, kierowało akcyą zbierania na „Dar Narodowy“ dla Towarz. „Szkoły Ludowej“. Komisyi, wybranej z grona naszego Zarządu skutecznie pomagali delegaci „Koła Technickiego“, „Akademickiego“ oraz Koła im. Kościuszki. Inne Koła lwowskie nie podały nam pomocy w tak ważnej akcyi T. S. L.

W dyrekcyi „Szkoły analfabetów“ jeden z członków Zarządu zasiadał przez cały rok i brał czynny udział w jej pracach. Koło na potrzeby tej szkoły wyasygnowało 40 koron. To były nasze prace, że tak powiemy, codzienne. Najgłówniejszą jednak działalnością Zarządu Koła w roku sprawozdawczym było doprowadzenie do skutku uchwały poprzednich Walnych Zgromadzeń — wybudowanie własnej szkoły.

Specyalna komisya, pod przewodnictwem naszego prezesa, dra Adama, pracowała od czerwca do 22 listopada, kiedy nastąpiło poświęcenie i oddanie murowanego budynku szkolnego do użytku publicznego. Uroczyste otwarcie naszej szkoły, noszącej nazwę „Szkoła im. T. T. Jeża“, w osadzie mazurskiej Konopnica (pod Lwowem, na trakcie gr deckim) było zarazem podniosłym aktem czci i hołdu dla wielkich zasług sędziwego pisarza patryoty, Teodora Tomasza Jeża (pułkownika Zygmunta Miłkowskiego) w jego roku jubileuszowym. Poświęcenie nastąpiło w obecności Maryi Konopnickiej, na cześć której osada mazurska, gdzie wybudowaliśmy szkołę, nosi nazwę „Konopnica“, prezesa Zarządu główn. dra Bandrowskiego, delegatów i delegatek lwowskich Kół T. S. L., jednego z dyrektorów banku parcelacyjnego, p. Z. Poznańskiego, radcy namiestnictwa starosty lwow. p. Franza, oraz inspektora okręgowego p. Howorki. Doprowadzenie budowy szkoły do skutku ułatwiła Zarządowi Koła w znacznym stopniu życzliwa pomoc ze strony Dyrekcyi i Rady nadzorczej Banku parcelacyjnego, dalej p. Hipolita Śliwińskiego, który oprócz zapomogi pieniężnej bezinteresownie wykonał plan budynku, oraz architekty p. Jaworskiego, który budową kierował. Szczegółowy opis budynku szkolnego wraz z ryciną podamy z wiosną w *Miesięczniku Szkoły Ludowej*, tu podamy tylko, że budynek murowany mieści w sobie obszerną salę wykładową, szatnię, oraz mieszkanie dla nauczycielki, składające się z 2 pokoi i kuchni.

Koszta budowy wynosiły 11.300 K. Na pokrycie tej kwoty, musieliśmy zaciągnąć pożyczkę w kwocie 6400 K. Z końcem roku umożyliśmy 400 K., pozostkje jeszcze 6000 K.

Na Walnem Zgromadzeniu Koła 31. stycznia 1904 roku wybrano na rok 1904 prezydyum: przew. dr. Ernest Adam, zast. dr. Zdzisław Próchnicki, skarbn. Anna Popławska, zast. Anna Pawłowska, sekr. Stanisław Kośmiński, zast. Edmund Moszyński. Jako członkowie Zarządu: Pp. Kazimierz Bogdanowicz, dr. Br. Dulęba, Józef Hłasko, Maks. Landau, Gustaw Mauthner, Róża Nusbaumowa, Henryka Pawlewska, dr. Waleryan Serbeński, Hel. Szczepanowaka, dr. Wład. Szydłowski, Jadw. Tomicka, Rozalia Witkowska. Delegatami na Zjazd doroczny T. S. L. wybrani: dr. St. Bądzyński, J. Jastrzebska, dr. M. Liptay, Gust. Mauthner, Róża Nusbaumowa, dr. Stanisław Opolski, Henryka Pawlewska, dr. Z. Pazdro, Jan Popławski, dr. Jan Piepes-Poratyński, Helena Szczepanowska, Jadwiga Tomicka. Jako zastępcy: Jan Augustak, Józef Hłasko, G. Sokolnicki, dr. A. Szelągowski, J. Tomicki, Jan Załuska. Podczas Zjazdu mandat przewodniczącego, który weźmie udział jako członek Zarządu głównego, będzie miał z naszego Koła p. dr. Br. Dulęba.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu założyło dnia 20. marca 1904 bezpłatną wypożyczalnię książek w Zabełczu. Wypożyczalnią zawiaduje p. Józef Klimczak, włościanin z Zabełcza, który bezinteresownie odstąpił jedną izbę w swym domu na umieszczenie wspomnianej wypożyczalni. Otwarcie nastąpiło w obecności przewodn. Koła dra Zielińskiego, sekretarza p. Rysiakiewicza i członków Koła WP. Jasiewiczowej, p. B. N., p. Józefa Miczyńskiego i licznie zgromadzonych wieśniaków z Zabełcza. Po odpowiedniem przemówieniu dra Zielińskiego, nastąpił popularny odczyt p. Rysiakiewicza „O Polsce i Polakach“. Potem rozdano kilkadziesiąt egzempl. pieśni patryotyczno-polskich. Koło T. S. L. dziękuje na tem miejscu serdecznem „Bóg zapłać“ p. Józefowi Miczyńskiemu za łaskawe ofiarowanie Kołu kilkadziesiąt książek, które

przed założeniem naszej wypożyczalni zakupił i włościanom w Zabełczu do czytania pożyczał.

Koło męskie w Stanisławowie na odbytem 29. stycznia Walnem Zgromadzeniu wybrało do Zarządu Koła. p. Mat. Pileckiego przewodniczącym, p. Tad. Pelczarskiego zast., Justyna Sokulskiego sekret., Zygm. Piskozuba zast, Miecz. Nawojskiego skarbn., Jana Poschingera zast.; następnie pp.: Berlińskiego, St. Błotnickiego, Rom. Chlebowskiego, Dr. W. Jurkiewicza, Karola Kaderżabka, M. Markiewicza, Włodz. Markowskiego, Ant. Rudkowskiego, Aleks. Saloniego, Józefa Sroczyńskiego. Delegatami na Walny Zjazd: pp. St. Błotnickiego, R. Chlebowskiego, J. Sroczyńskiego, A. Wondasia. Do komisyi rewizyjnej: pp. Edm. Gorzeckiego, St. Horoszkiewicza, Emila Łuckiego.

Koło Pań w Stanisławowie XIII-te Walne Zgromadzenie odbyło dnia 3. lutego o godz. 5-tej po południu.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącą odczytała sekretarka protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Koła za rok ubiegły. Następnie skarbniczka p. Macurowa odczytuje sprawozdanie kasowe. Obydwa te sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum. poczem przystąpiono do punktu 6-go porządku dziennego, mianowicie do stawiania wniosków. Między innemi jedna z pań stawia wniosek, by wnieść do Zarządu głownego prośbę o zmianę tytułu „Koła Polek" na Koło III-cie; nazwy bowiem „Koło Pań" i „Koło Polek" są niemal identyczne i bałamucą opinię publiczną, powodując ubytek członków.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącej i wydziału. P. Nemetzową wybrano jako przewodniczącą jednogłośną aklamacyą, Wydział wybierano za pomocą kartek. Do wydziału wstąpiły: pp. Błotnicka Józefa, Chowańcowa Sabina, Dydyńska Marya, Festenburgowa Helena, Gerstmanówna Halina, Jurkiewiczowa Marya, Kilianowa Felicya, Masłowska Antonina, Masłowska Jadwiga, Macurowa Adela, Ostrowska Marya, Ostafińska Paulina, Rapacka Helena, Stwiertniowa Helena, Saponerowa Marcela, Stachiewiczówna Zofia i Wierzeyska Marya.

W tydzień po Walnem Zgromadzeniu, zwołanem zostało posiedzenie, na ktorem ukonstytuował się Wydział. Zastępczynią przewodniczącej wybrano p. Helenę Stwiertniową, sekretarką Maryę Ostrowską, jej zastępczynią p. Antoninę Masłowską. P. Macurowa została nadal skarbniczką, a jej zastępczynią pni Rapacka.

W myśl hasła rzuconego przez Zarz. główny „Poznajmy lud", Zarząd naszego Koła obrał sobie t e n c e l z a p o d s t a w ę swej działalności. To też w ciągu roku delegatki kilkakrotnie odwiedzają szkoły w Wołosowie i św. Stanisławie, zgromadzają lud, wdając się w pogawędki ekonomiczne i patryotyczne; oprócz tego nawiązano stosunki z Tarnawicą polną, do której dawniej posyłano książki i która to gmina rdzennie polska może służyć za wzór swym siostrzycom. W Tarnawicy polnej lud uświadomiony, gospodaruje postępowo i ma poczucie swej narodowości. Zarząd też postanowił z b l i ż y ć ludność w siedzibach swoich szkół z włościanami w Tarnawicy przy sposobności obchodu rocznicy 3-go Maja, którą w tym roku połączone Koła mają obchodzić uroczyście z najliczniejszym współudziałem włościan. W Tarnawicy polnej Koło nasze nie ma zakresu działalności, gdyż gmina ta ma szkołę polską, czytelnię, straż pożarną — a będąc bardzo oddaloną, może stykać się z nami tylko przy sposobnościach nadzwyczajnych. Tem więcej odwiedzamy nasze kolonie. Już w tym roku delegatki nasze dwukrotnie brały udział w zgromadzeniach ludowych w Wołosowie i św. Stanisławie. — W Wołosowie urządzono 28 go nabożeństwo żałobne za bohaterów w walce o niepodległość w r. 1863. Po mszy św. żałobnej, ksiądz przemówił do licznie zgromadzonych słuchaczy, a mowa jego owiana gorącą miłością Ojczyzny, widocznie głebokie wywarła wrażenie i popłynęły ku niebu błagalne, patryotyczne pieśni z piersi zebranej starszyzny: dziatwa zaspiewała raźne krakowiaki, z których krakowiak Kościuszki „Bartoszu" szczególną uderzał energią. W dwa tygodnie później Koło nasze uprosiło prelegentów dla naszych czytelni i 14-go b. m. równocześnie w Knihininie, św. Stanisławie i Wołosowie odbyły się wykłady popularne przy licznem zgromadzeniu włościan i uczestnictwie delegatek. W Wołosowie p. Markowski mówił o „nawozie zielonym" i umiał wykład ten gospodarczy, ubarwić tak pięknym opisem ziemi naszej ojczystej, gorącem wezwaniem do umiłowania jej nadewszystko, przykładami znakomitych dawnych rolników, że zgromadzeni słuchali z największem zajęciem i przyrzekli z wdzięcznością urządzić próby wskazanych ulepszeń. — Później delegat „Młodzieży Polskiej" mówił o pieśni „Legionów" demonstrując illustracyami — i pieśnią tą, która stała się naszym hymnem narodowym — zakończono zebranie. — W św. Stanisławie prof. Saloni mówił „O miłości Ojczyzny", w której powinny się jednoczyć wszystkie szczepy bratnie, rozsiane po jej ziemicach; z przyjemno-

ścią stwierdził, że zgromadzeni włościanie poczuwają się z dumą do narodowości polskiej, bo na interpelacye radośnie odpowiadali: „myśmy Polacy“. — Lud tam uboższy ekonomicznie od włościan w Wołosowie, walczy z nędzą i tem wyżej się ocenia zaslugi siostry Maryi, która w tak skołatanych umysłach potrafiła obudzić uczucia patryotyczne. — Delegat „Młodzieży“ pan Szczerski mówił o emigracyi do Ameryki, odradzając od niej. — W czytelni w Knihininie, przed licznie zgromadzoną młodzieżą rzemieślniczą i szkolną mówił p. Wondaś „O powstaniu listopad.“.

Staramy się zatem usilnie stykać się z ludem, poznać jego zwyczaje i zamiłowania; o ile możności wspomagać jego usiłowania, ku polepszeniu bytu fizycznego i narodowego.

Koło w Olesku. (Sprawozdanie z działalności za rok 1903, odczytane na Walnem Zgromadzeniu dnia 18. lutego 1904). Nie zgromadziliśmy się tu, by sobie wzajemnie dziękować za pracę, by się chlubić lub wyliczać, kto więcej zrobił a kto mniej; praca narodowa jest naszym świętym obowiązkiem, wszyscy to czujemy; pracuje każdy ile chce, ile może, a najmniejsza do budowy dodana cegiełka, ma swoją wartość, lecz na to, by jak każdy dobry gospodarz, obliczyć z końcem roku zyski, jakie ta praca przyniosła, czy była dość intenzywną, a jeżeli nie, jaka tego przyczyna, uprzytomnić w pamięci cały jej przebieg, zbadać środki, ktorymi się posługiwała i które z nich okazały się najodpowiedniejszymi, wyszukać złe i dobre strony, by w przyszłości praktyczny z nich zrobić użytek. Rachunek zaś ten musi być tem ściślejszy, tem dokładniejszy, bo nie dotyczy jednostki, lecz społeczeństwa, nie stanowi też dla siebie zamkniętej całości, lecz jest jednym dodajnikiem w olbrzymiej kolumnie, sumą, której jest dorobek całego dobrze myślącego i sumiennej pracy narodowej oddanego Ogółu. Warunkiem postępu i rozwoju wszelkiej pracy na świecie jest jej potrzeba, jej konieczność. Zadajmy więc sobie pytanie, czy praca nasza jest potrzebną, jest konieczną? Zdaje mi się, że jednozgodnie brzmiącą usłyszymy odpowiedź. Tak, jest nietylko konieczną i potrzebną, ale najkonieczniejszą, najpotrzebniejszą, jest warunkiem naszego bytu, naszego istnienia, naszego życia. Kto tylko zastanawia się dobrze nad przeszłością i głębiej patrzy w przyszłość, przyjść musi do tego przekonania

Każdy wiek ma swoją ideę, dla której pracuje, hasło, pod którem walczy.

Idea ludu jest już wiek drugi przedmiotem pracy przodującej warstwy społeczeństwa naszego, ale dopiero w ostatniej ćwierci minionego i w obecnem stuleciu, pojęto znaczenie i doniosłość jej należycie.

W epoce romantyzmu podziwiano lud, bawiono się nim jako nowością, studyowano jego pieśni, podania, czerpano z nich natchnienie do dzieł nieśmiertelnej nieraz piękności — jednem słowem motywa ludowe stały się wszechwładnie panującymi w dziedzinie literatury i sztuki.

Znając lud, tylko lud z pieśni, z muzyki z zaczarowanej baśni, zaczęliśmy go idealizować, wpadliśmy nawet pod tym względem w przesadę, a on jak był upośledzony i zaniedbany, takim pozostał.

Dopiero — jak już wyżej wspomniałem — w ostatniej chwili ubiegłego stulecia, gdy wrogowie nasi coraz natarczywiej zaczęli na życie nasze nastawać, zaczęliśmy się liczyć i zobaczyliśmy, że nas mało, że sami nie zdołamy się obronić. Nadludzkie walki, więzienia, Sybir i inne, zdziesiątkowały najsilniejszych; i wtenczas zwróciliśmy uwagę znowu na lud — i poznaliśmy, że w nim drzemie nietylko pierwiastek niezrównanego piękna, ale także i siła — i to siła olbrzyma. Podjęliśmy więc hasło wielkiego Kościuszki: „przez lud i z ludem do wolności!“.

Zaczęła się praca wielka, w skutkach wprost nieobliczalna, nad uobywateleniem ludu, z którym razem my dopiero naród stanowimy, stanowimy siłę, z którą liczyć się muszą wrogowie.

Praca wielka, a więc sił odpowiednich potrzeba, aby jej podołać, sił nie jednostki, ale szeregu zwartego, karnego, pełnego wiary, miłości, poświęcenia i zapału, a takim właśnie szeregiem, jest Towarzystwo Szkoły Ludowej, do którego i my mamy szczęście należeć i dorzucać cegiełkę swej pracy już rok trzeci.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, przedmiotem Zgromadzenia dzisiejszego jest zestawienie rachunku tegorocznej działalności Koła.

Nie przedstawi się on może w cyfrach zbyt imponująco, ale w treści możemy być z niego zadowoleni. — Gdy w zeszłym, jako w pierwszym roku istnienia Koła, główny położyliśmy nacisk na zakładanie czyteń, przygotowując tym sposobem teren do pracy, tak w tym, nie mając dostatecznych na tworzenie nowych ognisk oświaty środków — skierowaliśmy usiłowania nasze na to, by się tamte rozwijały, by zaopatrzyć je w dostateczną ilość odpowiednich książek i gazetek, czuwaliśmy nad ich rozwojem, no i przyznać musimy, że o ile to w tych warunkach możliwem, cel został zupełnie osiągniętym. Liczba i dobór książek w każdej czytelni, a szczególnie w Olesku, są jak na nasze stosunki

wprost imponujące. Olesko posiada 423 dzieł w przeszło 500 tomach, czytelnia w Uszni 176 dzieł w 200 tomach, w Białymkamieniu podobnie; Hucisko oleskie 132, Rozważ 132, założona w tym roku w Ożydowie „składnica książek“, filia czytelni oleskiej 80 dzieł.

Oprócz zakupionych przez Koło w ubiegłym roku znacznej liczby książek celem uzupełnienia bibliotek, prenumerowało Koło dla wszystkich wyżej wymienionych czytelń, następujące gazety: „Ojczyznę“, „Niedzielę“, „Polaka“, „Przodownicę“, „Niewiastę polską“, „Przewodnika Kółek rolniczych“. Nadto dla czytelni oleskiej prenumerowała WP. Zofia Ujejska drugi egzemplarz „Ojczyzny“, „Gazetę niedzielną“, drugi egzemplarz „Przewodnika Kółek rolniczych“ i „Rolnika“.

Jako dowód, jak pomyślnie rozwijają się czytelnie nasze, służyć może ciągła ich prośba o nowe książki i gazety, tudzież pełen uznania i wdzięczności list, nadesłany z czytelni z Uszni.

Oprócz troskliwej opieki nad czytelniami, urządzało Koło różne obchody narodowe, jedne uroczyście jak np. „Grunwaldem“ i Konstytucyi 3-go maja, inne skromnie, wspomnieniem w czytelni, ale żaden pamiętny i wielki w dziejach naszych dzień czy to zwycięstwa i chwały, czy męczeńskiej żałaby, nie został pominiętym. Chociaż nie oficyalnie, ale całą duszą i sercem brało Koło udział w wiecu narodowym oleskim, urządzonym przez „Polskie Towarzystwo narodowe“ ze Złoczowa, urządziło dla przeszło 80 mieszczan i włościan wspólną wycieczkę do Podhorzec, staraniem Koła wzięło kilkunastu włościan udział w wycieczce do Kalwaryi i Krakowa. Urządziło dalej Koło trzy amatorskie przedstawienia mieszczan w Olesku, jedno w Brodach, jedno w Białymkamieniu ku uczczeniu uroczystości konstytucyi 3-go maja i jedno w Sassowie. Staraniem Koła odegrały dzieci mieszczańskie w Olesku trzy razy śliczne „Jasełka“, uposażone w wspaniałe nowe stroje. Również i dzieci z Uszni odegrały jak i w roku zeszłym „Jasełka“ i to nietylko u siebie, ale w kilku sąsiednich miejscowościach. Urządziło również Koło kilkudziesięciorgu dzieciom w Olesku piękne „drzewko“. Przewodnicząca Koła WP. Zofia Ujejska utrzymuje na przedmieściu oleskiem „Cyków“ szkołę dla analfabetów, z której korzysta do 20-tu uczniów i uczennic.

Nie wchodząc w pomniejsze drobnostki, poprzestanę na wymienionej powyżej działalności Koła i przyznać musimy, że rezultat pracy chociaż skromny, ale zawsze dodatni, a jak na nasze stosunki wcale dobry.

Czy jednak nie powinniśmy na przyszłość usiłowania nasze w każdym kierunku podnosić, — czy działalność ta skuteczna? Wiemy wszyscy, że nie; pole to olbrzymie, a pracowników za mało.

Ażeby Koło rozwijać się mogło pomyślnie, potrzebuje środków materyalnych, te zaś właśnie wiele pozostawiają do życzenia. Liczba członków nietylko nie wzrosła, ale zmalała; jedni wyjechali, inni wpisali się, jak np. mieszczanie, ale nie płacą zupełnie wkładek i prawdopodobnie z tego powodu należeć do Koła nie będą; nowych zapisało się w tym roku ledwie kilkunastu; na papierze jest 120-tu członków, w rzeczywistości najmniej trzecia część odpadnie. W kwestyi kasowej zostawiam zresztą głos skarbniczce Koła, WP. Michalinie Witkiewiczowej. Ja zaś wypowiedziawszy przedtem dodatni rezultat pracy Koła, nie chcę zbyt drobnostkowo wyłuszczać ujemne, by nie zrażać i nie zniechęcać siebie i innych. Nam trzeba otuchy, siły i zapału, apatya i obojętność skazałyby pracę naszą na zagładę.

Największe i najświętsze idee mają swych przyjaciół i przeciwników, nie może też być od tego i Towarzystwo nasze wolne; prywata i egoizm jednak miejsca tu mieć nie powinny — można mieć pretensye do ludzi, którzy nie mogą być bez błędów — ale trzeba ich stanowczo oddzielić od czystej i szczytnej idei.

Pracujmy wytrwale, by nas doniosła dziejowa chwila, która może już blizko, nie zastała nieprzygotowanych. Lud musi czuć się obywatelem wolnej, niepodległej ojczyzny naszej, której abyśmy się jak najprędzej doczekali!

Krakowskie Koło akadem. Sekcya szkolna (ciąg dalszy).

Rodzice ich to także w przeważnej części wyrobnicy lub rzemieślnicy, a częściowo także właściciele drobnych zagród włościańskich, pewna bowiem ich ilość pochodzi ze wsi okolicznych, jak Łagiewniki, Ludwinów, Prokocim, Wola Duchacka.

Szkołę analfabetów w roku admin. 1902/3 otwarto dnia 2. XI. Wpisy rozpoczęły się na dwa tygodnie przed dniem otwarcia. Początkowo uczący się byli podzieleni na dwa oddziały ujęte w 4 klasy, jednak już w listopadzie (27) skutkiem znacznego dopływu uczniów do klasy trzeciej (pierwszej w wyższym oddziele) musiano klasę tę podzielić na dwie. Kiedy po tym podziale szkoła zaczęła już zupełnie normalnie funkcyonować, liczyła w tych pięciu klasach 114 uczniów w wieku od 7 do 43 lat, a w tem było 67 mężczyzn, 47 zaś kobiet. Szczegółowy skład klas z końca listopada:

	uczniów	mężczyzn	kobiet	wiek
Ia (1)	28	13	15	7—43 lat
Ib (2)	22	7	15	9—36 „
IIa (3)	24	14	10	10—43 „
IIb (4)	17	15	2	10—18 „
IIc (5)	23	18	5	10—40 „
Razem	114	67	47	7—40 lat

W oddziale niższym uczniowie uczyli się czytać i pisać (równocześnie zaznajamiali się tak z literami pisanemi jak i drukowanemi); natomiast w wyższym oddziale ćwiczyli się w poprawniejszem czytaniu i pisaniu, opowiadali przeczytane ustępy, dalej prowadzono tam dyktando, omawiano obszerniej ustępy przeczytane, przeprowadzano pogadanki z zakresu przyrody i przemysłu, uczono rachunków, a przedewszystkiem historyi polskiej, której w najwyższej klasie poświęcono prawie połowę czasu.

Podobny skład oddziałów przetrwał po koniec zimy, następnie jednak ze zbliżaniem się wiosny frekwencya, zwłaszcza w dwóch najwyższych klasach, zmniejszyła się bardzo znacznie, wobec czego obie te klasy zostały połączone w jednę tak, iż znowu, jak na samym początku każdy oddział rozpadał się na dwie klasy. Po takiem ukształtowaniu się klas w kwietniu szczegółowy ich skład przedstawiał się w sposób następujący:

	uczniów	mężczyzn	kobiet	wiek
Ia (1)	27	14	13	8—42 lat
Ib (2)	15	8	7	10—31 „
IIa (3)	15	9	6	10—41 „
IIb (4)	21	17	4	10—23 „
Razem	78	48	30	8—42 lat

Uczęszczało przeciętnie do szkoły w poszczególnych miesiącach uczniów: w listopadzie 74, grudniu 80, styczniu 72, lutym 70, marcu 64, kwietniu 52, w maju 39. Znaczne bardzo obniżenie frekwencyi ku końcowi należy tłomaczyć tem, iż na wiosnę część uczęszczających do szkoły robotników wychodzi za zarobkiem, a nadto uczniowie, dochodzący ze wsi okolicznych, przestają prawie całkiem przychodzić. Jest to objaw powtarzający się stale, już dawniej stwierdzony. Zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 24. V. Pilniejszym uczniom rozdano nagrody w postaci książeczek (przeważnie wydawanych przez lwowskie „Wydawnictwo dziełek ludowych"). Ogółem rozdano nagród 24. Na to zakończenie roku, połączone z pewnego rodzaju popisem, przybyło spore grono członków Akad. Koła T. S. L., którzy stwierdzili rezultaty nauki wcale wydatne.

Skład nauczycieli na początku roku był następujący: A. Baran, J. Gyurcsak, Fr. Oziębły, T. Tramerówna, P. Trzeciakówna, Wł. Trzeciak, A. Wołłeyszówna, J. Żuławska. Z końcem zaś roku szkolnego skład ten przedstawiał się jak następuje: Kol. A. Baran, J. Gyurcsak, K. Hełczyński, T. Tramerówna, P. Trzeciakówna, Wł. Trzeciak, M. Wojewódzka, J. Żuławska. Przez pewien czas stale lub też częściowo jako zastępcy brali udział w nauczaniu: Kol. St. Lewandowska, K. Borynkówna, M. Trzeciak i J. Zaleski. Kierował lekcyą szkolną W. Zakrzewski. Do użytku uczniów wyższego oddziału służyła biblioteczka, z której wypożyczano im do domu książeczki do czytania. Biblioteczka ta składała się ze 124 tomików. Czytano chętnie i z wielkiem zaciekawieniem, zwłaszcza opowiadania osnute na tle historyi polskiej z czasów porozbiorowych.

Nadmienić tutaj jeszcze wypada, że sekcya szkolna podjęła się w bieżącym roku na wiosnę uczenia kilku terminatorów piekarskich, zbierających się na naukę w niedzielę przed południem w Stow. „Katolickich czeladzi piekarskich w Krakowie. Naukę tam prowadził sam wyłącznie kierownik sekcyi W. Zakrzewski.

VII. Sprawozdanie kasowe sekretaryatu:

Długi w drukarni z r. 1901 . . .	K	10·—
„ w Zarządzie gł. T. S. L. z lat ubiegłych	„	17·60
Długi w Redakcyi „Miesięcznika" .	„	5·—
Prenumerata „Miesięcznika" za rok 1903	„	4·—
Druk sprawozdania i broszurowanie	„	138·—
Porto	„	10·30
Stemple, papier urzędowy, koperty	„	16·50
Urządzenie półek w szafie . . .	„	6·70
Podróż delegata na Zjazd . . .	„	10·20
Zwrot wkładki III. Kołu T. S. L.	„	1·—
Razem . .	K	219·30
Zwrot kasie	„	—·67
Wydatki . .	K	218·63

VIII. Sprawozdanie kasowe sekcyi:

Bibliograficzna. Zakupiono zeszyty na katalogi	K	1·—
Razem . .	K	1·—

Katalogowa. Papier, guma . . .	K	1·60
Porto i opłata przesyłek pocztowych	„	1·40
Razem . .	K	3·—

SPIS

wypożyczalni i czytelń wiejskich, zarządzanych przez Akad. Koło Tow. „Szkoły Ludowej“ w Krakowie.

Siedziba wypożyczalni	Założona	Zreorganizowana	Rodzaj biblioteki	Ilość dzieł	Ilość tomów	Ilu czytelników	Ile tomów wydano	Ile czasopism	Nazwisko kierownika	Uwagi
Czechowice p. Dziedzice pow. Bielsko (Śląsk)	18 grudnia 1898.	15. marca 1903.	Ruchoma II. stopnia	101	110	26	370	4	p. Benek Franciszek robotnik	
Łoniowe p. Porąbka uszewska pow. Brzesko	15. stycznia 1899. przekazana przez Lwowskie Koło Ak. T. S. L. 25. marca 1903.	—	—	249	—	—	—	—	p. Rodak Wojciech nauczyciel	Brak sprawozdania, gdyż kierownik do niedawna był nieznany
Łęki p. Szczepanów pow. Brzesko	1. marca 1899	—	—	130	—	—	—		p. Bilecki Franciszek kier. szkoły	Brak sprawozdania, ma być zreorganizowana
Zdrohec p. Radłów pow. Brzesko	Zał. 15. września 1899. Przekazana przez Lwow. Koło Ak. T. S. L. 25. marca 1903	—	—	185	—	42	490	4	p. Stanek Józef kier. szkoły	Ma być zreorganizowana
Wiśnicz Mały p. Wiśnicz Nowy pow. Bochnia	18. marca 1900.	—	—	238	254	67	—	1	p. Bilińska Halina nauczycielka	Ma być zreorganizowana na ruchomą. Z powodu ustąpienia p. Bilińskiej kieruje prowizorycznie rolnik Marcin Kokosza
Wokowice p. Biadoliny szlacheckie pow. Brzesko	4. czerwca 1900.	—	—	142	142	72	530	2	p. Gołąbek Józef kier. szkoły	Ma być zreorganizowana na ruchomą
Płaza poczta i powiat Chrzanów	9. września 1900.	—		185	191	138	870	3	p. Tarasek Kazimierz kier. szkoły	Ma być zreorganizowana na ruchomą
Radomyśl nad Sanem p. loco pow. Tarnobrzeg	27. marca 1901	—	—	56	56	26	200	1	p. Chmura Michał kier. szkoły	Lustrowana 15. marca 1903 r. Ma być zreorganizowana
Brunow p. Rudzica pow. Bielsko (Śląsk)	31. marca 1901.	15. marca 1903.	Ruchoma I. stopnia	100	102	14	166	3	p. Benek Jerzy rolnik	
Kostrze p. Dębniki pow. Podgórze	3. kwietnia 1901.	1. kwietn. 1903.	Ruchoma I. stopnia	100	102		—	2	p. Studnicka nauczycielka	Brak sprawozdania, ma być lustrowana
Krzęcin p. Wielkie drogi pow. Podgórze	10. sierpnia 1902.	—	—	52	52	45	250	3	p. Wytrwał Michał kier. szkoły	Ma być zreorganizowana na wypożyczalnię ruchomą
Zborówek p. Gdów pow. Wieliczka	20. stycznia 1903.	—	Normalna I. stopnia	100	101	—	—	1	p. Augustynek Jan rolnik	Brak sprawozdania, nowo założona.
Zielonki p. loco pow. Kraków	22. marca 1903.	—	—	122	126	40	500	4	p. Binczycki naucz. gminy	
Bronowice Małe p. loco pow. Kraków	29. marca 1900.	—	—	101	103	—	—	1	p. Młodzianowski Tomasz	Brak sprawozdania, nowo założona.

Siedziba wypożyczalni	Założona	Zreorganizowana	Rodzaj biblioteki	Ilość dzieł	Ilość tomów	Ilu czytelników	Ile tomów wydano	Ile czasopism	Nazwisko kierownika	Uwagi
Mietniów p. Wieliczka pow. Wieliczka	9. maja 1900.	—	Ruchoma I. stopnia	99	110	10	—	2	p. Okoński Józef rolnik	
Liszki p. loco pow. Kraków	5. czerwca 1903.	—	Ruchoma I. stopnia	100	102	—	—	1	p. Zaremba Błażej emeryt sądowy	Brak sprawozdania, nowo założona
Szarów p. Brzezie pow. Bochnia	21. czerwca 1903.	—	Normalna II. stopnia	101	110		—	1	p. Rajca Franciszek	Brak sprawozdania, nowo założona
Mogiła p. loco pow. Kraków	21. czerwca 1903.	—	Ruchoma I. stopnia	100	102	—	—	1	p. Samiec Michał	Brak sprawozdania, nowo założona
Podgrabie poczta i powiat Wieliczka	28. czerwca 1903.	—	Ruchoma II. stopnia	101	110		—	1	p. Slęk	Brak sprawozdania, nowo założona
Borzęcin p. loco pow. Brzesko	13. lipca 1903.	—	Ruchoma I. stopnia	100	102	—	—	1	p. Klisiewicz Józef rolnik	Brak sprawozdania, nowo założona
Żabno p. Radomyśl nad Sanem pow. Tarnobrzeg	15. sierpnia 1903.	—	Normalna I. stopnia	100	102	—	—	—	p. Wiktor Stefan kier. szkoły	Brak sprawozdania, nowo założona

Odczytowa miejska. Stempel do podania . . . . K 1·—
Zakupno lampy acetylenowej i karbitu . . . . „ 54·50
Ramy do ekranu . . . . „ 12·50
Reperacya kominka do latarni i szpagat . . . . „ 1·72
Razem . . K 69·72

IX. Sprawozdanie kasowe sekcyi wypożyczalniano-czytelnianej za czas od 1. XI. 1902 do 1. XI. 1903:

Za biblioteki normalne zapłacono Zarządowi gł. . . . . K 934·71
Za książki dla wypoż. w Dębnikach zapłacono . . . . „ 25·—
Zarządowi gł. zapł. za katal. bibl. „ 14·19
Oprawa książek . . . . „ 114·20
Prenumerata „Ojczyzny“ dla 18 czyteln do 1. XI. 1903 . . . . . „ 33·65
Koszta lustracyi i zakładania nowych wypożyczaln . . . . . „ 14·86
Wysyłka gazet . . . . „ 25·86
Korespondencya . . . . „ 05·75
Drobne wydatki . . . . „ 06·60
Kartki na książki (10.000) . . „ 15·—
Pieczątka . . . . „ 3·60
Reperacya szaf bibliotecznych . . „ 12·—
Rozchód . . K 1205·42

Odczytowa wiejska. Porto od listów, wysyłek afiszów i zaproszeń . . K 9·60
Afisze i blankiety na zaproszenia „ 23·50
Prelegenci na wyjazdy . . . . „ 55·78
Wydatki kancelaryjne i inne . . „ 5·64
Razem . . K 94·52

Szkolna. Obsługa . . . . K 56·—
Nafta . . . . „ 1·36
Zeszyty . . . . „ 19·10
Książki do nauki . . . . . . „ 17·90
Oprawa książek do bibliot uczniów „ 7·36
Nagrody . . . . „ 9·70
Razem . . K 111·42

X. Ogólne sprawozdanie kasowe za czas od 1. listopada 1902 do 1. listopada 1903 r.:

Dochody:

Pozostałość kasowa . . . . . K 500·20
Z wkładek członków . . . . . „ 508·—
Z darów i składek . . . . „ 125·02
Ze sprzedaży cegiełek, kart, soczewek . . . . „ 101·34
Procent od kapitału . . . . . „ 16·39
Z kwesty dnia 3. maja . . . . . „ 1522·27
Razem . . K 2773·22

Rozchody:

Sekretaryat	K	218·63[1]
Kasa główna (kursorowi)	„	8·40
Sekcya bibliograficzna	„	1·—
„ katalogowa	„	3·—
„ odczytowa miejska	„	69·72[2]
„ „ wiejska	„	94·52
„ wypożyczalniana	„	1205·42
„ szkolna	„	111·42[3]
Razem	K	1712·11

Dochód	K	2773·22
Rozchód	„	1712·11
Pozostaje	K	1061·11[4]

Księgi sprawdziła Rada nadzorcza Koła, w skład której wchodzili Kol. Witołd Broniewski, A. Januszewski i St. Kasznica.

Lwowskie Koło akademickie. (Dokończenie.)

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 3858 K 21 h. w rozchodach 2598 K 81 h. — Dnia 2. marca 1903 r. wystąpiło z Koła 114 członków. — W sprawozdaniu z pracy w towarzystwie oświatowem trudno wdawać się w polemikę, zwłaszcza gdy w grę wchodzą motywy polityczne. — Przebrzmiały zresztą i nieledwie w zapomnienie poszły i sama secesya i jej echa, odzywające się czasem w pewnej nieufności do Koła T. S. L. im. Kościuszki, przez secesyonistów założonego; dziś po upływie roku prawie, znikły zatargi i podejrzliwość, kto wie, czy „zasadnicze różnice“ nie stały się mniej „zasadniczemi“, mniej zmuszającemi do wystąpienia z Koła.

Bo zresztą rok pracy dowiódł. że secesya jedynie korzyść przyniosła: ustały niepotrzebne, drobne nieraz, a jednak dotkliwe rozterki, wszystkie siły można było zwrócić rzeczywiście do jednego celu, pracy nad ludem, bez marnowania ich na próżne spory, niby „wyrabiające“. Jedną chyba szkodę zanotować wypada: secesya w towarzystwach akademickich sprowadza zawsze rozłam, który pogłębiając się coraz bardziej, niemożliwą czyni wszelką wspólną pracę, wszelkie porozumiewania się nawet: miasto skupienia sił, następuje rozbicie na grupki i koterie, a za tem idzie nietolerancya i zacieśnienie, znika wreszcie rzecz w życiu akademickiem najważniejsza i najpotrzebniejsza: poczucie karności.

Podziękować musimy — kończy sprawozdanie — wszystkim tym, których pomocy i poparcia doznawaliśmy. Świetnej Radzie miasta Lwowa za subwencyę, akademickiemu Kołu zabaw letnich za ofiarowanie 85 proc. dochodu na nasze Koło. Sz. Księgarni Połonieckiego, WP. Dr Czyżewiczowi, WP. Z. za ofiarowanie znaczniejszej liczby książek. Ofiarodawcom, którzy nieraz z daleka przysyłali dary na nasze Koło, Komitetowi Pań, które łaskawie przyczyniały się do powodzenia naszych przedsiębiorstw, redakcyom dzienników, umieszczających chętnie nasze komunikaty. Kierownicy czytelń naszych wiele nieraz poświęcali trudu około rozwoju czytelń; spełniali tylko obowiązek obywateli, a za to dziękować nie powinno się. Musimy jednak serdecznie wyrazić uznanie pracownikom w Jabłonowie i WP. Ludwikowi Gołaszewskiemu, delegatowi do czterech czytelń, za jego starania pomyślnym uwieńczone skutkiem. I jeszcze jedno tu zaznaczyć trzeba. Prawie we wszystkich miejscowościach odnosiło się do nas duchowieństwo miejscowe bardzo życzliwie, popierało nasze usiłowania, ułatwiało pracę. Kto wie, czem jest ksiądz dla włościanina, szczególnie w Galicyi wschodniej, pojmie łatwo, dla czego tę rzecz podnosimy osobno.

Rok obecny był dla Koła przełomowy. Zrobiło wielki krok naprzód, weszło na tory szersze, a ma warunki rozwoju świetne. Od następnych Zarządów będzie zależało poprowadzić Koło odpowiednio. Będą miały mniej trudności do zwalczania, niż my, i mniej będą potrzebowały rozpisywać się o zadaniach Koła: będą to już rzeczy nie wprowadzane i tworzone dopiero, ale stale prowadzone. Z wzrostem agend pójdzie w parze zróżniczkowanie pracy, będzie to powstawało stopniowo, gdy działy odpowiednio wzrosną.

A w wzrost pracy, w zwiększenie się liczby pracowników wątpić nam nie wolno. Z roku na rok praca nad oświatą ludu przybiera realniejsze kształty, pociąga ku sobie wszystkich, którzy wierzą w to, że — jak pisał Orzechowski — *fundamentum Reipublicae* to lud, i on dostarczy nowych pierwiastków twórczych, nowych sił, nowej tężyzny, — albowiem jest w ludzie siła niespożyta...

[1]) Wydano K 219·30. zwrot 67 h
[2]) Wydano K 70·72, zwrot K 1·—.
[3]) Wydano K 113·42. zwrot K 2·—.
[4]) Pozostaje dług w kwocie 2½% od wkładek członków Stowarzyszeniu „Ogniwo“. oraz suma bliżej nieokreślona K 60·— za książki. sprowadzone dla sekcyi katalogowej.

Różne wiadomości.

Nowe Koła T. S. L. zawiązano: w Dynowie, Hałcnowie (włośc. pow. bialski), Przeworsku i Ropczycach.

Dary w książkach. Dla biblioteki centralnej. nadesłała bezinteresownie księgarnia polska Altenberga we Lwowie 8 książek w 11 tomach, wartości 20 kor. Za dar ten najuprzejmiejsze podziękowanie składa kierownik biblioteki centralnej T. S. L.

W program wykładów Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza w Krakowie na miesiąc kwiecień i maj b. r., wchodzą następujące prelekcye: 1) O wychowaniu fizycznem wykł. dr Jan Regiec; 2) O tragedyi greckiej. wykł. M. Limanowski; 3) Kant i jego filozofia, dr Jerzy Żuławski; 4) Budżet austryacki a lud pracujący. wykł. J. Daszyński; 5) Kobieta w zwierciadle spółczesnej poezyi. wykł. dr Leon Schützer; 6) Z biologii chorób. wykł. dr Filip Eisenberg; 7) Japonia i Japończycy, wykł. Stefania Sempołowska; 8) O wzroście i wrażliwości roślin, wykł. dr fil. Seweryn Krzemieniewski; 9) Barwa zwierząt a otoczenie. wykł. Jan Śnieżek.

Wycieczki włościańskie. Jak w roku ubiegłym, tak i w roku bieżącym wiele Kół T. S. L. zamierza zorganizować wycieczki ludowe do Krakowa. Zamierzają to uczynić Koła: w Tarnopolu. Husiatynie, Czortkowie i wiele innych. W interesie samych wycieczek jest. by się one nie odbywały równocześnie, gdyż praktyka wykazała, że zbyt liczne wycieczki równocześnie odbywane, nigdy zamierzonego celu w zupełności nie osiągają. Jest wprost niemożliwem przyjęcie należyte kilku wycieczek równocześnie w sile n. p. 2000 ludzi. jak to miało miejsce w roku zeszłym. Nie tylko pod względem technicznym zadanie przyjęcia tak licznej gromady pielgrzymów przekracza możliwość i zasób sił. choćby najliczniejszego komitetu, ale traci na tem i zysk moralny. o jaki tu chodzić musi, gdyż przy takim natłoku ludzi muzea krakowskie i inne godne zwiedzenia miejsca są wprost przepełnione. a zdarzało się. iż w jednej i tej samej sali musiało równocześnie przemawiać trzech lub czterech „ciceronów“ oprowadzających. Jest przeto rzeczą nader pożądaną, by Koła interesowane porozumiały się wzajemnie co do terminów wycieczek i zważały przy tem na to, by jednocześnie najwyżej 1000 osób zjeżdżało do Krakowa. Wszelkie ogłoszenia wycieczek uskuteczniać należy pod adresem: Zarząd Koła im. Ad. Asnyka T. S. L. w Krakowie. na ręce przewodniczącego p. Adolfa Buczkowskiego. (Rynek. Wydział IV Magistratu).

„Wydawnictwo ludowe.“ W chwili, gdy z rozwojem szkoły ludowej znajomość i chęć czytania wśród dorastającej młodzieży wiejskiej szerzyć się poczęła, powstało we Lwowie z inicyatywy kilku zacnych obywateli w r. 1881. „Wydawnictwo ludowe“. Celem wydawnictwa było i jest usiłowanie dostarczać młodzieży wiejskiej przystępnie napisanych książeczek do czytania. by owoce nauki szkolnej nie poszły na marne, a dzieci. nauczywszy się czytać pod kierunkiem nauczycieli. mogły następnie same czytywać bez pomocy i objaśnień, przyswajając sobie w ten sposób dokładniejszą znajomość mowy ojczystej. a wdrażając się do czytania rzeczy poważniejszych, uzupełniać albo utrwalać nabyte w szkole wiejskiej wiadomości. Wydawnictwo to ogłosiło właśnie sprawozdanie z działalności swej na tem polu. Praca ta, podjęta jeszcze przed 22. laty, rozwija się pomyślnie. Zbożny trud uzyskał poparcie u Wysokiej Rady szkolnej krajowej i Sejmu krajowego, (który przyznając rok rocznie tysiąc złotych subwencyi, umożliwia wydawanie książeczek miesięcznych w polskim i ruskim języku i rozsyłanie tychże pod strzechy wieśniacze), u wielu wybitnych obywateli i u szeregu ludzi dobrej woli, którym praca dla ludu obojętną nie jest. a co najważniejsze, uzyskało uznanie u ludu. Po latach dwudziestu wzrosła znacznie liczba czytelników, a jednak ilość rozsyłanych książeczek miesięcznych, jakkolwiek stale się zwiększa, to jednak nie w tym stosunku. w jakim zwiększyć się była powinna. Każdego miesiąca wysyła się członkom wspierającym i prenumeratorom zaledwie tysiąc dwieście egzemplarzy, reszta nakładu kilkutysięcznego pozostaje na składzie i sprzedaje się powoli niżej kosztów towarzystwom oświaty ludowej. Kołom Tow. „Szkoły Ludowej“, Kółkom rolniczym. księgarniom i odbiorcom prywatnym. Zbyt książeczek wogóle, aczkolwiek powolny, jest zapewniony, inna jednak sprawa z książeczkami wydanemi w sprawach aktualnych, bieżących, które tylko w takim razie mogą przynieść ludowi korzyść, gdy dotrą do wszystkich wiosek w porę t. j. zaraz. Takie książeczki później nie mają nabywców, a korzyść z rozszerzenia małej ilości i to tylko w niektóre powiaty nie wielka. Dlatego sprawy aktualne poruszano w książeczkach rzadziej i tylko wtedy, gdy ważność chwili lub sprawy wymagała tego koniecznie. Pierwsze książeczki „Wydawnictwa ludowego“ wyszły w grudniu 1881 r. pod redakcyą ś. p. Kazimierza Okaza. Następnie objął kierownictwo Szczęsny Parasiewicz z dniem 1. lu-

tego 1884 i prowadził je do kwietnia 1891. Od kwietnia 1891 po koniec lipca 1893 redagował Julian Nowakowski, a odtąd pozostaje kierownictwo w ręku Bronisława Sokalskiego. Cyfrowo przedstawia się ruch wydawniczy w ubiegłych latach wcale pokaźnie. Rozeszło się ogółem 633.615 książeczek polskich 307.535 ruskich. Oprócz książeczek do czytania, wydawano tanie książeczki do modlenia dla uczniów i uczenic, a to ośm wydań mniejszej książeczki do nabożeństwa polskiej, w ogólnej ilości 35. tysięcy egzemplarzy i jedno wydanie większej książeczki do nabożeństwa w 5000 egzemplarzy. W ruskim języku sześć wydań „Mołytwennika" po 3000 egzemplarzy; jedno wydanie większe (stron 516) książeczki do nabożeństwa p. t. „Sława Isusu Chrystu" w 5000 egzemplarzy i wydanie mniejsze pod tym tytułem w 5000 egz. W ostatnich książeczkach do modlenia wprowadzono pisownię fonetyczną. W roku 1903 wydano w książce p. t. „Śpiewajcie Panu", wybór pieśni nabożnych na cały rok kościelny w 10. tysiącach egzemplarzy. W ostatniem pięcioleciu wykazują zamknięcia rachunkowe:

w r. 1899	rozesł.	20.373	egz. pol.	8.277	rusk.
„ 1900	„	28.968	„	7.502	„
„ 1901	„	25.542	„	6.610	„
„ 1902	„	35.602	„	9.077	„
„ 1903	„	37.062	„	12.220	„

Tak się przedstawia dotychczasowy zbyt. W tem miejscu godzi się wspomnieć i o stronie materyalnej wydawnictwa. Nizka cena przedpłaty (2 korony rocznie) i możliwie nizkie ceny pojedynczych książeczek (od 15 groszy do 50 groszy) dowodzą, że wydawnictwo nie jest obliczone na jakikolwiek zysk, przyczem zwraca się uwagę, że towarzystwom i księgarniom od ceny wymienionej na tytule książeczek przyznaje się do 40%, a nadto dość często wysyła się książeczki bezpłatnie. Dotychczas jedynie ofiarność prywatna i subwencya Wysokiego Sejmu, umożliwia prowadzenie złożnego dzieła. Dochody z wkładek i sprzedaży, nie pokrywały wydatków w całości. Streszczając sprawozdanie wydawnictwa, należy wyrazić nadzieję, że zyska ono poparcie i pomoc w rozpowszechnianiu swych wydawnictw. Nie małej wagi jest tu okoliczność, by do rąk młodzieży szkolnej, która czytuje dość chętnie, dostawały się książki dobre jak najliczniej; w braku dobrych będą czytali to, co w tysiącach rozrzucają po wsiach w celach agitacyjnych lub partyjnych. Kto łaskaw poprzeć usiłowania wydawnictwa, niechaj prześle dowolną wkładkę roczną przekazem pocztowym, podając dokładny adres, pod którym mają się książeczki wysyłać, przyczem należy wymienić na jakie książeczki: polskie czy ruskie. Najniższa wkładka wynosi dwie korony rocznie, a można ją wpłacać po koronie półrocznie.

Towarzystwo wyższych kursow wakacyjnych. Na wzór istniejących już zagranicą, a zwłaszcza w Anglii, instytucyi popularyzujących wiedzę, powstało u nas nowe towarzystwo o powyższym tytule. O celach i zadaniach nowej instytucyi informuje nadesłana nam odezwa, w której czytamy: „W sierpniu bieżącego roku rozpocznie w Zakopanem swą działalność instytucya o charakterze uniwersyteckim, założona przez Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych. Stawia ona sobie za zadanie: podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskiem zapomocą szeregu wykładów, mających nie tylko zaznajamiać z ostatniemi zdobyczami nauki, lecz w pierwszym rzędzie — przez zapoznawanie z metodami badań naukowych oraz przez filozoficzne traktowanie każdego przedmiotu — pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań, pomódz im w wyrabianiu sobie światopoglądu; w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły wolne. Ważne to zadanie nie jest w dostatecznej mierze spełniane przez istniejące dotąd wyższe zakłady naukowe, które z konieczności kształcą słuchaczy głównie w kierunku zawodowym. Stajemy przeto na posterunku niezajętym, staramy się stworzyć instytucyę nową, tem także różniącą się od istniejących, że da społeczeństwu sposobność do wpływania na sprawy wyższego wykształcenia, niezależnie od pomocy państw, od programów i metod nauczania powszechnie panujących. W instytucyi naszej, wyłącznie na samopomocy opartej, przejawiać się mają wszystkie prądy i czynniki umysłowe, wolne od tendencyjności bądź to w kierunku religijnym, bądź to stronniczo politycznym. Unikając dyletantyzmu, starać się będziemy o pozyskanie współpracownictwa najwybitniejszych pracowników umysłowych narodu, a ich pod żadnym względem niekrępowana indywidualność, wespół z żywym, w konwersatoryach występującym współudziałem słuchaczy, stworzy typ pracy umysłowej, zdolny do szerzenia i podniesienia ducha naukowego. Spaczonej przez obce systemy wychowawcze myśli polskiej chcemy dać jeden z przybytków, gdzie wolna od więzów rutyny, szablonu i tendencyjności przejawiać się będzie mogła w całej pełni, pociągając za sobą oby jak najliczniejsze zastępy do samodzielnego myślenia i badania. Załączamy program wykładów, jaki na rok bieżący zdołaliśmy ułożyć.

a całkowite przeprowadzenie naszych zamiarów i dalszy rozwój instytucyi, zależeć będzie od współdziałania społeczeństwa". Przewodniczącym Towarzystwa jest prof. dr Odo Bujwid, sekretarzem Kazimierz Krauz. Program wykładów obejmuje dziedziny: filozofii i nauk przyrodniczych, językoznawstwa, historyi, literatury i sztuki, ekonomii i politycznej i socyologii, prawa, historyi religii. Dla wykładów pozyskano wybitne siły naukowe i tak pp.: Ludwika Krzywickiego, Adama Mahrburga, Kazimierza Twardowskiego, Jana Baudouina de Courtenay, Piotra Chmielowskiego, Jana Kasprowicza, Bol. Limanowskiego, Karola Potkańskiego, St. Witkiewicza, W. Feldmana, Zofię Golińską i wielu innych. Wykłady będą się odbywały od 1. sierpnia do połowy września b. r., w godzinach przedpołudniowych między 8—1 codziennie z wyjątkiem niedziel. Po południu będą się odbywały z większości wykładów konwersatorya o charakterze swobodnych pogadanek. Porządek i kolejność wykładów i konwersatoryów poda w maju program szczegółowy; będzie on zawierał także krótką treść wykładów i odnośną literaturę, a to celem umożliwienia słuchaczom przygotowania się do wykładów. Nadto są projektowane wycieczki naukowe — na razie są przygotowane dwie geologiczne. Wpis na wszystkie wykłady wyniesie 20 K dla członków, a 24 dla nieczłonków. Wstęp na jeden wykład dla członków 50 h, dla nieczłonków 1 K. Słuchacze T. W. K. W. otrzymają po zapłaceniu całego wpisu legitymacyę, uwalniającą od opłaty taksy klimatycznej, (wynoszącej 12 koron od osoby). Zakopiańska komisya T. W. K. W. ułatwia słuchaczom pobyt w Zakopanem, obliczając miesięczne wydatki na 110 koron: a) wpis za wszystkie wykłady 24 korony; b) całkowite utrzymanie dziennie (śniadanie, obiad z 3 dań i mięsna kolacya) po 2 K 30 h, płatne z góry za cały czas w całości lub w dwóch ratach dwutygodniowych; c) mieszkanie po 10 K miesięcznie przy mieszkaniu wspólnem 2 do 5 osób, zależnie od wielkości pokoju, przyczem słuchacze muszą posiadać kołdrę i poduszkę. Ponieważ z ułatwień tych może korzystać około 150 słuchaczy, prosimy o wczesne zgłoszenia (najdalej do początku czerwca) pod adresem Zarządu. Zgłaszający się mają uiścić przynajmniej połowę wpisu, która w razie cofnięcia się słuchaczy — nie będzie zwracana. Komisya Zakopiańska T. W. K. W. będzie udzielała słuchaczom wskazówek co do wyszukania mieszkań, restauracyi, a nadto urządzała większe wycieczki turystyczne. Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, wspierających, założycieli i honorowych. Zwyczajni członkowie winni uiścić wkładkę roczną w kwocie czterech koron, płatną ew. w ratach kwartalnych, przyczem rok adm. liczy się od 1. stycznia do 31. grudnia; zapisujący się w lecie, wnoszą zatem także wkładki na dwa ubiegłe kwartały. Członek wspierający płaci rocznie 20 K, założyciel jednorazowo 200 K. Wszelkich informacyi udziela Zarząd T. W. K. W. Biuro Zarządu mieści się w Krakowie, Poselska 20, II-gie piętro. Godziny biurowe od 6 do 7.

Nakładem Tow. „Szkoły Ludowej“. — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.

Oceny akademickiego Koła

zatwierdzone przez Zarząd główny T. S. L.

Powieści historyczne przedrozbiorowe.

Chrząszczewska Jadwiga. ***O tem, co się niegdyś działo.*** *Opowiadania z historyi Polski. I. wydanie illustrowane. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1904, str. 158 w 16-ce, cena 2 kor. w opr.*

W ściśle chronologicznym porządku, nie pomijając żadnego zdarzenia ważniejszego, kreśli autorka dzieje dawnej Polski od czasów podaniowego Lecha, do bitwy pod Lignicą włącznie (1241). Dat nie podaje, bo książka jej, to nie historya w pospolitem tego słowa znaczeniu, lecz szereg ślicznych powiastek, przeważnie w formie dyalogów, niekiedy przeplatanych wierszykami, wyjętymi z Niemcewicza, Ilnickiej i innych. Chętnie, szczególnie w opowiadaniach o dziejach bajecznych, autorka naśladuje baśni ludowe, posiłkując się formą prozy rytmicznej. Niekiedy używa staropolskich wyrazów i wyrażeń technicznych (wiec, kusza, rozesłać wici itp.), których znaczenie w dopiskach wyjaśnia. Między dziejami bajecznemi, a historyą pewną, zamieszcza krótki wykład o tem, co to są podania, jak powstały, czy je brać należy za rzetelną prawdę. Słowem, mniej o daty i nazwy chodzi autorce, ile raczej o same zdarzenia i wytłómaczenie, jak u nas dawniej bywało, — skąd staje się widoczną różnica między dawnymi a obecnymi czasy. Przyznac trzeba, że zamiar ten przeprowadza autorka umiejętnie i konsekwentnie i cel swój, zdaniem mojem, osiąga. Wielce pomaga jej w tem widoczny talent przeprowadzenia pogadanek z dziećmi, poprawne władanie słowem, oraz bardzo piękne illustracye, wyobrażające omawiane zdarzenia.

Dla tego też niniejsza książeczka zasługuje na szczególne polecenie dzieciom i mniej oczytanym starszym.

B. polecone. *A. J.*

Tworzymir Jan. ***Polskie podania i powiastki dziejowe.*** *Poznań, druk i nakład Jarosława Leitgebra. 1904, str. 160 w 16-ce, z 18 rycinami, cena 1 kor. 56 h w opr.*

We wstępie autor wyjasnia w jaki sposób powstały i czem są podania i powiastki dziejowe. Po tem wyjaśnieniu (całkiem udatnem i łatwo zrozumiałem) uzasadnia potrzebę poznania podań. Znać je więc przystoi, ponieważ 1) przekazują nam piękne przykłady z życia dni zamierzchłych, 2) ponieważ są pamiątką po naszych praojcach.

Zbiorek składu się z czterdziestu czterech utworów, ugrupowanych chronologicznie, od podania Lecha począwszy, aż do podania o stole marmurowym w Olesku (z czasów Sobieskiego). Układ ten zakłócają dwa ostatnie utwory, widocznie najpóźniej przez autora opracowane. Dobór utworów uznać należy za umiejętny, sposób i tok opowiadania cechują się zwięzłością i jasnością, styl i język poprawne, ryciny wyraziste i piękne.

Książka godna polecenia dziatwie wiejskiej i miejskiej.

Polecona. *A. J.*

Michał Czajkowski. ***Stefan Czarniecki, powieść historyczna.*** *Wydanie wznowione. Spółka wydawnicza polska w Krakowie 1903. Cena 3 kor.*

Na tle zapasów Polski ze Szwedami i Rakoczym, ks. Siedmiogrodzkim, przedstawia autor obyczaje ówczesnej szlachty, magnatów, dworu królewskiego i jego zagranicznych gości: usposobienie narodu (według ówczesnych pojęć) odbija się najlepiej na jego przewodnikach, dla tego na pierwsze miejsce obok osoby króla i królowej wysuwa się Stefan Czarniecki, bohater powieści, Lubomirski, Lanckoroński, Radziejowski, Gnoiński i paru Jezuitów. Czarniecki — podobnie jak u Sienkiewicza, przedstawia uosobienie wytrwałości w walce, poświęcenia dla narodu — nieustraszonego szermierza w boju. Charakterystyka królowej przedstawioną jest w bardzo dodatniem świetle — jako niewiasta, nietracąca hartu duszy w nieszczęściach, pociągająca na stronę [illegible]wską swoją pięknością i układnością niepewnych lub wahających się magnatow. W zapasach z nieprzyjaciołmi ówczesnej Rzeczypospolitej brak epizodow z obrony Częstochowy i wiele innych walk lub ważnych momentów historycznych tej epoki. Na tle walk przedstawia autor przebieg uczuć miłosnych hetmanównej Lanckorońskiej a Teterą, pułkownikiem wojsk

kozackich: przebieg tego romansu jest zajmujący. Komiczną postacią jest Żytkiewicz, — który sporą dozę humoru wprowadza do powieści. Powieść zajmująca, uwagi trzeźwe, — jakby się do dzisiejszego położenia odnosiły. Sytuacye i układ powieści zawiłe; książka stosowna dla miasteczek i więcej oczytanych włościan.

Polecona (III i IV stopień). *T. B.*

Zorjan E. ***Bohaterskie boje.*** *Opowiadanie historyczne z czasów króla Jana III. dla młodzieży. Warszawa 1903. Druk J. Jeżyńskiego. 8-ka, str. 62, cena 32 hal.*

Autor przedstawia na tle wojen króla Jana Sobieskiego losy rodziny szlacheckiej Stojeckich, zamieszkałych na Ukrainie, a zmuszonych wskutek zajęcia Ukrainy przez Turków po pokoju buczackim tułać się po kraju. Wzięty w ciągu wojen tych do niewoli najstarszy syn w rodzinie Jan, wyswobadza się z galer tureckich, gdzie wespół z innymi ziomkami wiosłował, dzięki bitwie Turków z Wenecyanami. Z Wenecyi, przyjęty gościnnie, podążył do Polski pod Chocim do obozu hetmana Jana Sobieskiego. Tu odznaczywszy się w bitwie z Hussejnem baszą, zdobywszy sztandar główny, przyniósł hetmanowi pod nogi i skonał wskutek wyczerpania podróżą i walką. Ojciec jego wraz z 3-ma pozostałymi synami towarzyszył odtąd wszędzie Sobieskiemu, którego wybór na króla po bitwie pod Chocimem skutecznie i bardzo wśród znajomej sobie szlachty popierał. — Utarczki, bitwy i wojny, jakie król Jan III prowadził do swej koronacyi, widziały wszędzie Stojeckich w zapasach z wrogiem, tak pod Lwowem, jak i w końcu pod Trembowlą. Jedynie na zimę przebywali w gościnie u zaprzyjaźnionego sobie p. Przygodzkiego, dzięki któremu i przy pomocy krewniaka Stojeckich wrócili napowrót do swej ojcowizny na Ukrainie. Oto ogólna treść książeczki, która na początku grzeszy niejasnem i niezręcznem umotywowaniem; w dalszym ciągu jest już więcej potoczysta i barwna, a akcya opowiadania jest więcej naturalna. Język niezły i przystępny.

Polecone. *J. Dz.*

Powieści historyczne porozbiorowe.

Chotkowski ks. Wł. ***Sieroty,*** *powieść na tle dziejów porozbiorowych, wydanie IV. Poznań, druk i nakład Jarosława Leitgebra, 1904, str. 206 w 16-ce, cena*

Rzecz dzieje się na Litwie w 60-tych latach zeszłego wieku. Szymek Hejwosz po stracie matki rodzonej nie długo cieszy się opieką kochającego ojca, bo tego porywają moskale w „sołdaty“. Zła macocha wypędza Szymka z chaty, i sierota naprożno przez długi czas tuła się po okolicy, aż wreszcie za wstawiennictwem Macieja żebraka dostaje się na plebanię, gdzie proboszcz opiekuńczem otula go skrzydłem, żywi, wychowuje i kształci na dzielnego obywatela. To też w potrzebie Szymon składa swe życie Ojczyźnie w ofierze: walczy o wolność, a później pojmany zdradziecko przez wrogów, bohaterską śmiercią ginie w kopalniach nerczyńskich. — Sposób przedstawienia treści powyższej grzeszy przestarzałym sentymentalizmem i tonem moralizatorskim- styl i język też pozostawiają wiele do życzenia („masz prawdę“ (84. 158), „po niejakimś czasie dostrzegł jakichś liter“ (174 itp.). Szkic zaś historyczny dziejów porozbiorowej Polski niezgodny jest z prawdą. Np. na str. 114 autor powiada: „Na nieszczęście znowu Francuzi zrobili rewolucyę u siebie i wypędzili króla. Potajemnie potrafili też podburzyć młodzież polską, tak, że bez namysłu i nie rozważywszy skutków, wszczęła w Warszawie rewolucyę t. zw. listopadową“, na str. 120: „Rewolucya, która w r. 1846 wzrosła po wszystkich prawie krajach Europy, zawróciła też i Niemcom głowy w Berlinie“, lub na str. 122: „Margrabia nie potrafił zyskać umysłów i serc Polaków, bo burzyło te serca tajemne stronnictwo rewolucyjne“. — Ponieważ obok przytoczonych — i wiele innych twierdzeń autora grzeszy jednostronnością, nieścisłością, a nawet niezgodnością z prawdą, więc „Sieroty“, przy neder małej wartości swej literackiej, wcale nie zasługują na polecenie.

Szkodliwe. *A.*

Powieści obyczajowe.

Jan Dzeryt. ***Michałko.*** *Powieść fantastyczna z 4 illustracyami. Poznań. Nakładem księgarni A. Cybulskiego. 1897, str. 54.*

Część główna, opisująca krótkie życie Michałka, jest przedstawiona jako sen innego chłopczyka, leniwego Józia, który pragnie się dostać na szczęśliwą planetę, gdzie niema szkół ani nauczycieli. Zmieniony w pająka, dostaje się Józio-pająk na ziemię piękną, bogatą, staje się towarzyszem biednego sieroty Michałka i patrzy na jego smutne koleje. To, co widzi, jest odbiciem stosunków ludności polskiej pod zaborem pruskim. Widzimy Michałka w szkole, jak każą mu się uczyć w obcym języku, starają się go wynarodowić, aż nareszcie zmęczony chłopiec, uciekając od prześladowań, topi się w jeziorze.

Józio po przebudzeniu już nie stroni od nauki i pragnie stać się silnym dla skutecznej walki z wrogiem.

Rzecz z dobrą tendencyą, ale bardzo niedołężnie pisana. Wątpliwe, czy zdoła kogo przejąć.

Dozwolone. *E. B.*

Garść ziemi. *Powiastka, napisała W. Kwiatkowska. Warszawa, 1904, str. 40.*

Sierota Kasia ma zostać żoną biednego, ale pracowitego Pawełka. Przyjaciółka Kasi namawia ją, żeby na jakiś czas przyjęła służbę w mieście i zebrała trochę pieniędzy, coby ułatwiło gospodarowanie na kawałku ziemi, jaki Kasi pozostał po rodzicach. Pomimo oporu Pawełka, Kasia jedzie do miasta i po jakimś czasie wychodzi tam za mąż za stolarza. Ziemię Kasi kupił Pawełek. Ale mąż Kasi przepija jej pieniądze, unieszczęśliwia ją, wreszcie umiera i zostawia żonę w nędzy z dwojgiem dzieci. Kasia próbuje sama zarobić na utrzymanie, ale dzieci wtedy pozostają bez należytego dozoru: jedno wypada przez okno i zabija się. Kasia ze wzruszenia choruje; powraca do zdrowia, decyduje się wrócić do wsi rodzinnej i tam szukać zarobku. Zastaje swoją zagrodę ładnie zabudowaną i dobrze zagospodarowaną. Pawełek wita Kasię z radością, a dowiedziawszy się, że jest wdową, prosi ją, żeby została jego żoną, na co się ona godzi.

Treść banalna.

Niepolecona.

St. Rossowski. ***Obrazki familijne.*** *Nakładem i drukiem W. Zukerkandla w Złoczowie. Cena 48 hal., str. 132.*

Szereg nowelek, malujących rozmaite strony życia rodzinnego. Treść ich czerpana prawie wyłącznie ze sfer mieszczańskich. Wskutek tego może nie byłyby one dosyć zajmujące dla czytelnika ze wsi.

Zresztą nowelki niezłe, czuć w nich łatwość pisania; treść czasem błaha.

Dozwolone. *E. B.*

Z sierocej doli *przez Janinę Glogerównę. Warszawa, druk J. Sikorskiego, Warecka 14, 1903, str. 57, hal. 32.*

Pięć powiastek o smutnym nastroju. Najlepsza „Szczęście“ ma tę myśl przewodnią, że znajdujemy zadowolenie w odpłacaniu dobrem za złe. Inne powiastki nie mają takiego dydaktycznego charakteru, a kreślą tylko obrazki z życia. „Marysia“ zostaje sama po śmierci matki, bo ojciec oddawna odjechał do Ameryki; opieki nad nią podejmuje się zacny ksiądz. „Z życia“ przedstawia nagłą a straszną śmierć młodziutkiej, pięknej dziewczyny, jedynej pociechy matki. „Z tamtego świata“ wraca Antek do swej wsi po wielu latach nieobecności; ale nie zastaje już rodziców, a dziewczyna, do której spieszył, jest już żoną innego. Ostatni, krótki obrazek: „Czy przyjdzie?“ przedstawia sierotę, który w dzień zaduszny oczekuje przyjścia matki.

Książeczka ani pod względem treści, ani formy nie przedstawia nic szczególnego.

Dozwolone. *E. B.*

A. Daudet. ***Pierwsza noc poślubna.*** *Warszawa. Nakładem księgarni N. Cytryna, 1903, str. 28, cena 50 hal.*

Hrabia Gallezant, emigrant francuski z czasów rewolucyi, poznaje i poślubia w Anglii piękną Antoninę Riter, córkę emigranta. Ambitna Antonina chce wrócić do Francyi i uzyskać tam wysokie stanowisko. Kiedy mężowi odmawiają prawa powrotu porzuca go, stara się o rozwód i wychodzi zaświeżo kreowanego barona Boutzeau, który jako zwolennik Bonapartego robi karyerę. Młodzi małżonkowie przyjeżdżają do starego zamku Gallezantów, ale tam spotykają się niespodzianie z hrabią Gallezantem, który pragnął wydostać skarby, ukryte w grobowcu familijnym. Gallezant mści się na żonie, zabija ją, a jej mężowi pod groźbą śmierci stawia dwa warunki, na które Boutzeau się godzi: zwrot zamku i pomoc w powrocie do kraju na stałe.

Nowela mało prawdopodobna i niewielki można wynieść pożytek z przeczytania jej.

Szkodliwe.

Przygody Jakóba. *Z powieści Alfonsa Daudeta przyswoiła Faustyna Morzycka (dla młodzieży). Warszawa, druk Sikorskiego, Warecka 14, 1903, str. 133, 65 hal.*

Przedstawione jest życie chłopca sieroty, który wskutek lekkomyślności siostry traci majątek i musi ciężko na siebie pracować. Przykład zacnego sąsiada lekarza wpływa na niego w ten sposób, że zostawszy robotnikiem, równocześnie kształci się coraz wyżej i po latach usilnej pracy zostaje także doktorem. Charakter chłopca bardzo sympatyczny, oddzielne epizody zajmujące i wiele ładnych myśli, rzuconych bez moralizatorstwa, czynią książkę godną polecenia dla młodzieży wiejskiej i miejskiej.

Polecone. *E. B.*

Z kraju niedoli, *trzy obrazki z pod Moskala: I. O dusze, II. Jasiek Proca i III. Judasz. Kraków, nakładem księgarni ludowej K. Wojnara, 1904, str. 48 w 16-ce, z 1 ryc., 20 gr.*

„O dusze“ walczy matka z policyą moskiewską, usiłującą jej dzieci („z prawa należące do prawosławia“) zaprowadzić do cerkwi; w nierównej walce matka umiera, ojciec się rozpija, a dzieci „dobrzy ludzie“ przywożą do Krakowa. „Jasiek Proca“ woli zerwać z rodziną, wyrzec się gospodarstwa, niż zaprzestać działalności przeciwmoskiewskiej. „Judasz“, który za pięćset rubli zamierzał zdradzić swych współbraci i zaspakajającego ich potrzeby religijne księdza, żałuje swojego zamiaru i postanawia sam trwać w wierze praojców i innych do wytrwania zachęcać. Trzy powyższe obrazki opierają się na faktycznych zdarzeniach z martyrologii polskiej pod Moskalem.

Pod względem literackim są całkiem dobre, więc zasługują na szczególne polecenie młodzieży i dorosłym wieśniakom i mieszczanom, nieco już obznajomionym ze stosunkami w zaborze rosyjskim.

B. polecone. *A. J.*

Źli ludzie — Stanisław Tokarski. Lwów, nakładem Komitetu wydawnictw dziełek ludowych, 1903, cena 50 hal.

Powiastka ta dość zajmująco i barwnie pisana, osnuta jest na tle ostatnich strejków rolnych w Galicyi wschodniej. Zamiarem autora było oddziałać w kierunku powstrzymania ludu od podobnych rozruchów i przywrócenia patryarchalnej zgody między dworem a chatą i to w ten sposób, aby dwór nie poniósł zbyt ciężkich ofiar. W zakończeniu, które jest napisane w kształcie morału dla ludu, autor potępia strejki: jednakże przebieg akcyi powieściowej mógłby nas doprowadzić do zaprzeczenia słuszności autorowi, gdyż wszelkie ulgi pastwiskowe, jakoteż czytelnie i inne instytucye humanitarne, wprowadził właściciel Ojcówka dopiero na skutek bezrobocia służby folwarcznej i mieszkańców wioski.

Wogóle rzecz cała napisana jest zbyt tendencyjnie, aby mogła kogokolwiek przekonać i przyczynić się do zażegnania niasnasek klasowych, może zaś pobudzić rozwój nienawiści narodowościowej między Mazurami i Rusinami.

Nie polecona.

Historya dziejów.

*Dr Feliks Koneczny. **Dzieje Polski za Piastów.** Kraków, nakładem krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. 1902, 8-vo, str. 408. Cena 3 korony.*

Historya ta, przeznaczona zdaje się dla ludu, ma niemało zalet: język piękny, wykład zajmujący i barwny, przegląd treści jasny. Bogactwo w szczegóły przechodzi jednak w nadmiar dat i nazwisk: zbytnia szczegółowość wychodzi całości na szkodę, bo — zwłaszcza w początkach dziejów naszych — podaje mnóstwo rzeczy nieudowodnionych jeszcze należycie i hipotetycznych za bezwzględne pewniki. Przy olbrzymiej ilości miejsc geograficznych w książce dziwić się trzeba niepomiernie, że przy dziele p. Konecznego niema najskromniejszej nawet mapy! Podręcznik — mojem zdaniem — dla ludu całkiem się nie nadaje, może być jednak prawdziwie pożyteczny dla kierowników czytelń i nauczycieli, jako rozległe źródło informacyjne i materyał do wykładów.

Polecone (IV. stopnia). *T. S.*

*Antoni Sosna. **Ks. Augustyn Kordecki, obrońca Częstochowy.** (Bezpłatny dodatek do tygodnika „Ojczyzna“. Nr. 11, r. 1903), Lwów, nakładem Związku wydawniczego, druk „Słowa Polskiego“, str. 16 w 8-ce, cena 10 hal.*

Książeczka ta zawiera krótki opis Częstochowy, życiorys księdza Kordeckiego i opowiadanie o oblężeniu Częstochowy przez Szwedów, skreślone podług „Potopu“ Sienkiewicza. Napisana nadzwyczaj przystępnie, a zarazem barwnie i ciepło, jest ze wszech miar godną polecenia, szczególnie gdy się zważy, że przebija z niej wciąż przez wiersze gorąca miłość Ojczyzny, czego dowodem jej sens moralny, sformułowany w ostatnim ustępie o łączeniu się stanów w pracy dla społeczeństwa.

Polecone. *E. T.*

*Króliński Kazimierz. **Księstwo Warszawskie.** Napisane dla ludu i młodzieży, z obrazkami St. Kaczor-Batowskiego. Stanisławów, R. Jasielski 1904, 8-vo, str. 32, cena 10 hal.*

Autor poprzedza dzieje Księstwa krótkim poglądem na rozbiory Polski, który objaśnia przykładami, zaczerpniętymi z praktyki życia wiejskiego, i na położenie Polaków pod trzema zaborami. — Następnie omawia wojnę pruską Napoleona, który z Berlina wydaje odezwę wojenną do Polaków zaboru pruskiego, i udział Polaków w wojnie aż do klęski połączonych Prusaków i Moskali pod Frydlandem (14. czerwca 1807). W omówieniu dziejów samego Księstwa przechodzi pokrótce jego skład terytoryalny, formę rządu i zasady konstytucyi nadanej mu przez Napoleona. Dłuższy ustęp poświęca wtargnięciu Austryaków w granice Księstwa, zajęciu Galicyi przez ks. Poniatowskiego i wcieleniu zachodniej Galicyi do Księstwa, na mocy pokoju w Szönbrunie r. 1809. Nakoniec opisuje udział Polaków w wyprawie Nap. na Rosyę i w dalszych jego wojnach, upadek Księstwa i podział jego przez Kongres Wiedeński.

Opowiadanie jest popularne, choć nie można powiedzieć, żeby było barwne: idealizacya sympatycznych nam postaci trochę za daleko posunięta, co czyni je dla umysłu prostego za mało uchwytnemi. Tendencya szlachetna, opowiadanie może być zrozumiałe i dla tych, którzy mniej z dziejami naszemi są obznajomieni.

Nadaje się do wypożyczalni stopnia IV.

— *A.*

Historya literatury.

***Eliza Orzeszkowa** przez Jana Nitowskiego. Książki dla wszystkich, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, str. 80, cena 10 hal.*

Autor stara się scharakteryzować poglądy i teorye Orzeszkowej, jakie uwydatniły się w jej dziełach przez czas działalności pisarskiej. Każdą kwestyę ilustruje odpowiednio dobranemi dziełami, przedstawiając pokrótce ich treść i wartość

artystyczną. Na początku przedstawiony jest krótki życiorys Orzeszkowej. Mamy tu wymienione mnóstwo dzieł, ale postać powieściopisarki nie występuje plastycznie.

Dozwolone. *E. B.*

Rolnictwo i gospodarstwo wiejskie.

Sztuka konserwowania owoców. *Podręczna biblioteka skrzętnej gospodyni, podług H. L. Alfonsa Blanchona ułożyła H. R. Warszawa 1904, 8-ka, str. 47.*

Dziełko to daje pouczające wskazówki zbierania, przechowywania i zabezpieczania owoców od prędkiego psucia się, a następnie konserwowanie ich na własny użytek, lub na sprzedaż. Rzecz traktowaną jest ze stanowiska czysto praktycznego, ale może cokolwiek za pobieżnie, w pewnych razach nie dając czytelnikowi dostatecznego objaśnienia. Język łatwy i przystępny. Dobre usterki nie psują ogólnej wartości książki, która się nie rozmija z zasadami i doskonale się nadaje do rozpowszechnienia wśród ogółu, a wśród gospodyń wiejskich w szczególności.

Polecone.

Szkółki owocowe, *wydawnictwo Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego, napisali członkowie komisyi owocowej T. O. W. Warszawa 1902, 8-ka, str. 28, cena 65 halerzy.*

Wydawnictwo to traktuje jeden z działów ogrodnictwa, mianowicie zakładanie i prowadzenie szkółek ogrodowych. Rzecz ujęta jest w krótki całokształt, dobrze i zrozumiale opisany. Zamiłowanie do ogrodnictwa i chęć szerzenia kultury ogrodowej wśród najszerszych warstw ludności przebija z każdej stronicy, a staranne wydanie i piękne ryciny przemawiają za rozpowszechnieniem tej książeczki.

B. polecone.

Jerzy Turnau. *Uprawa buraków. (I. w zbiorze wykładów dla gospodarzy i urzędników gospod.) 8 rycin w tekscie. Nakładem c. k. galic. Tow. gospod. 1902 r.*

Pomimo popularnego nagłówka „zbiór wykładów dla gospodarzy i urzędników gospodarczych“, książka ta nie zdradza ani treścią, ani przedstawieniem rzeczy chęci spopularyzowania pewnej gałęzi produkcyi rolniczej. Ma ona niewątpliwe znaczenie tylko dla inteligentniejszych ziemian, z tego też względu nie nadaje się do czytelń ludowych, tem bardziej, że plantacye buraków cukrowych u włościan siłą warunków ekonomicznych zredukowane są do minimum.

Nie polecone. *W. T.*

Prószyński Konr. (K. Promyk). ***Budowanie z piasku i krycie budynków.*** *Warszawa 1903. 8-ka, str. 112.*

Broszura stanowi jedno z nielicznych wydawnictw dla ludu, napisanych, rzec można, żywą gwarą ludową. Traktowanie przedmiotu jasne i zrozumiałe. Jakkolwiek w galicyjskich stosunkach, z powodu specyalnych warunków, budowle z piasku prawie że nie weszły jeszcze w użycie, mimo to omawiana książeczka w czytelniach ludowych może mieć popyt i zapewne każdy z zadowoleniem ją przeczyta.

Polecone.

Ziemia karmicielka. *Edmund Jankowski. (Biblioteka „Gospodarza“, tomik I.) Warszawa 1904 r.*

Książeczka ta jest bardzo pobieżnem i dość niedokładnem streszczeniem kursu chemii rolniczej. Właściwie trudno jest zdać sobie sprawę, dla kogo jest ona pisaną. Ludność wiejska bezwarunkowo jej czytać nie będzie, ponieważ dla zrozumienia s t r e s z c z o n e g o (nie spopularyzowanego) kursu jakiejś nauki, trzeba poprzednio znać kurs obszerniejszy, a przynajmniej znać nauki pokrewne, jak w danym wypadku — przyrodnicze. Jednak człowiek znający tyle chemii, ile jej potrzeba do zrozumienia książeczki p. Jankowskiego, potrafi z nieskończenie większym pożytkiem przeczytać jakąś poważniejszą i gruntowniejszą pracę w tym kierunku.

Co do błędów i kwestyi spornych naukowych, to myślę, że nie tutaj jest miejsce o nich mówić.

Dozwolone. *M. Ch.*

Etno- i geografia i podróże.

F. Morzycka. ***Francya i jej mieszkańcy.*** *Warszawa 1903. Z funduszu ś. p. doktora Chwiećkowskiego. Skład główny w Księgarni Polskiej, Warecka 14. 8-vo, str. 92, cena 52 hal.*

Wykład interesujący i stosunkowo wcale ścisły, sporo rycin, całość wielce pouczająca, poważna a napisana przystępnie, zalecają książeczkę do czytelń dla nieco oświeceńszego ludu. Mapka, naszkicowana dosyć pobieżnie, nie obejmuje ważnych nawet miejscowości, wymienionych w tekscie, jak Lurd, Dunkierki i in. Nazwy francuskie autorka pisze z polska, nie zawsze jednak dość konsekwentnie: Cenis (str. 8), diuny (20, dlaczego nie wydmy?), pałac Tiuilieryjski (30), Monblan, Mondor (choć gdzieindziej Klermą), Ljon 48) — niezbyt odpowiadają wzorowej wymowie. Miary podawane według mil, wiorst, łokci, sążni. Dla czytelników, a więcej dla poprawienia drugiego wydania, wyliczam zauważone błędy: 1) Obliczenie ludności Francyi na 38 milionów (str. 4) za małe, skoro statystyka podaje już w r. 1901 o półsiodma kroć więcej. 2) Przy koloniach francuskich (str. 5) trzeba wymienić Madagaskar, (wspomniany na str. 89), skoro jest nawet Gwadelupa (nie Gwadalupa). 3) Nieścisłością jest

jakoby (18) „Garonna z Żyrondą“ łączyły się w jedną rzekę i razem wpływały do Atlantyku. Garonna złączywszy się z Dordogne, przybiera nazwę Żyrondy. 4) Skoro Paryż, według statystyki mający w 1901 r. 2,661.000 mieszkańców, obliczony na 3 miliony (26), dlaczegoż Bordo z 257.000 spadło na równe ćwierć miliona? 5) O Orleanie lepiej powiedzieć, że leży *nad* Loarą, niż „na Loarze“ (44). 6) Trudno się zgodzić na określenie: „południowo-wschodnia część Francyi, położona pomiędzy bogatemi dolinami Sekwany, Renu i Rodanu“ (46). 7) Do szczepu romańskiego (52) trzeba zaliczyć obok czterech wymienionych narodów i Rumunów. 8) Nie można uogólniać, że naród francuski (57) pod względem obyczajów i moralności „stoi dość nisko“. Na sąd ten wpływa zbytnio Paryż. 9) Na str. 68, w. 8 od góry, zamiast zachodnia jest wschodnia, przez co sens zmylony. 10) Str. 72, w. 9 od dołu: nieobliczone zamiast nieobliczalne. 11) Ostrygi nie są „rodzajem ślimaków morskich“ (86), lecz małż (lamellibranchiata). 12) Razi zwrot, że ostrygi „po otworzeniu muszli połykają się (!) żywe“. 13) O Adurze, wspomnianej w streszczeniu (89), niema nic w tekście. Usterki te wyliczam, bo sądzę, że po ich usunięciu dziełko p. Morzyckiej uznaćby należało za wzorowe.

Polecone. *Tad. Smol.*

Michał Synoradzki. ***Biskup chiński i jego uczeń.*** *Warszawa 1904, 16-ka, str. 18.*

Broszurka ta składa się z dwóch części: 1) z opowieści o nawróceniu małego chłopca chińskiego i jego podróży pieszej do Kantonu, 2) z krótkiej informacyi o działalności misyonarzy katolickich w Chinach i o obecnym stanie chrześcijaństwa tamże. Powiastka jest podobna do wielu powiastek na ten sam temat w różnych popularnych broszurkach i wydawnictwach duchowieństwa, mających na celu zachęcenie do ofiar na misye wśród pogan prowadzone. Również bez wartości jest historya misyi w Chinach. Wobec tego, że mamy obecnie dość obfitą i dobrą literaturę ludową, książeczka ta nie powinna się znajdować w czytelniach ludowych, tem bardziej, że podobne broszurki w wielkich ilościach inną drogą do ludu się dostają.

Nie polecone. *F. B.*

Medycyna i hygiena.

Książki dla wszystkich, Nr. 132. ***Powietrze i słońce jako najlepsze i najtańsze środki lecznicze*** *— napisał Przyjaciel zdrowia. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta. 1904. 16-ka, str. 95. Cena 10 halerzy.*

Jest to kompilacya z dzieł Lamsdorffa, Martina, Dittricha i przedewszystkiem ks. Kneippa, „samarytanina z Wörishofen (str. 70), wolna od szkodliwej przesady, zawierająca dużo zdrowych wskazówek higienicznych, a stąd nawet pożyteczna — ale dla nieprzystępnego w wielu miejscach wykładu, nie nadaje się do popularnych bibliotek. Zresztą sam autor napisał ją widocznie dla wykształceńszych czytelników.

Polecone (IV. stopnia). *T. S.*

Prawo i nauki społeczne.

Milewski Józef dr. ***Zadania narodowej oświaty,*** *wykład na uroczystem otwarciu Powszechnych Wykładów uniwersyteckich w Krakowie d. 1. grudnia 1903. Kraków, nakładem autora, skład główny w księgarni Spółki wydawniczej, str. 31 w 16-ce, cena 1 kor. 20 h.*

Człowiek jako indywidualność ma oprócz praw i obowiązki do spełnienia w swem życiu. Jednym z nich jest obowiązek doskonalenia się, iżby człowiek nie przeszedł przez życie bezpożytecznie, lecz, jako stworzenie społeczne, możliwie najbardziej przyczynił się do wzmożenia dobrobytu swego społeczeństwa — dobrobytu nietylko materyalnego, ale i moralnego. Społeczeństwa są silne nietylko siłą bagnetów, ale i siłą oświaty! Społeczno-narodowe znaczenie oświaty jest bardzo ważne. U nas, jak i gdzieindziej, pierwotnie Kościół obok wiary był krzewicielem oświaty. Z czasem to ostatnie zadanie podjęte zostało przez społeczeństwo i państwo. Oświata jednak, by się stać prawdziwą dźwignią życia narodowego, winna być nie jednostronną: sama wiedza (w naukowem tego słowa znaczeniu) bez równomiernego rozwoju innych stron umysłowości ludzkiej, wcale nie jest czynnikiem społecznej potęgi, jak się pozornie wydawać może. Antikulturalnem jest również nadużywanie oświaty w celu propagandy doktryn stronniczych i celów politycznych. Jedynie oświata, co zarazem kształci umysł i uszlachetnia serce i wolę człowieka, oraz budzi obywatelskie poczucie i sumienie — ta jest dodatnim życia społecznego motorem. Oświata taka opierać się winna na trzech podstawach: religii (pozytywnej, bądź rozumianej jako etyka), prawie i historyi. Te nauki szerzyć nietylko pismem i żywem słowem, ale i według zasad tych nauk żyć i działać — jest to wszechstronnie oświatę szerzyć, jest to „nieść oświaty kaganiec“. Taką posiąść oświatę powinien każdy obywatel. Tak oświeconymi winniśmy być my, którzy w wyjątkowo trudnych żyjemy warunkach. Taką osiągając oświatę, możemy być pewni, że Ojczyzna nasza nie zginie!

Taką jest w zwięzłem streszczeniu rozprawka o zadaniach narodowej oświaty.

Zasługuje na polecenie oczytanym wieśniakom i mieszczanom.

Polecone (IV. stopnia). *A. J.*

O jedności i miłości w narodzie — ks. Stanisław Gromnicki, Jasło 1903 r. 16-ka, str. 36.

Broszura ta napisana z talentem biegłego kaznodziei ludowego, ma na celu wykazać ludowi wiejskiemu w Galicyi wschodniej, że nie ma żadnych istotnych różnic między wyznawcami obrządku łacińskiego a greckiego, między Polakami a Rusinami, owszem istnieją liczne doniosłe węzły (wylicza 10), że więc powinna między nimi panować jedność i zgoda, jako między członkami jednego narodu polskiego. Przytaczane tu argumenty są na ogół prawdziwe, ale niektóre z nich jednostronnie przedstawione. Autor pragnie oddziałać na nieuświadomiony narodowo lud ruski w kierunku lojalizmu względem polskiego sąsiedztwa (używa także języka ruskiego w kilku ustępach). Dlatego można ją polecić do czytelń ludowych, a nawet czytelnik nie znający zgoła Rusinów, może się dowiedzieć o wielu szczegółach ich dotyczących.

Polecona. *B.*

Pedagogia, religijność i moralność.

Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna. *Napisała Izabela Moszczeńska. Książki dla wszystkich, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, str. 100, cena 40 hal.*

Książeczka jest napisana w formie rad, przeznaczonych przez matkę dla dorastającej córki. Traktuje o macierzyństwie, jako głównem przeznaczeniu kobiety, o miłości i małżeństwie, mówi o wadach w moralnem i fizycznem wychowaniu dziewcząt. Myśli tu wyrażone są bardzo rozumne, ale mają zastosowanie wyłącznie dla sfer inteligencyi, szczególnie miejskiej. Z tego powodu książeczka nie nadaje się do czytelni wiejskiej.

Polecone (dla mieszkańców miast). *E. B.*

L. P. ***Odpoczynek niedzielny i świąteczny.*** *Lwów 1903 r. 8-vo, str. 45, cena 20 hal.*

Omawianą kwestyę rozpatruje autor z kilku punktów widzenia, a mianowicie: religijnego, państwowego, socyalnego i moralnego. Pragnie zachęcić czytelnika do czczenia dni świątecznych; posługuje się jednak argumentacyą zbyt suchą, opartą na cytatach z pisma świętego, praw i przepisów państwowych, a wnioski przedstawia w jednostronnem klerykalnem zabarwieniu, co obniża wartość społeczną całego dziełka.

Strona literacka też pozostawia sporo do życzenia.

Nie polecone. *W. T.*

Rozmaitości.

Gątkiewicz Feliks. ***Przemówienia patryotyczne i okolicznościowe*** *przy różnych uroczystościach wypowiedział prof. gimn. Nakładem autora. Drohobycz 1905. 8-ka, str. 64, cena 1 kor.*

Treść broszurki stanowi 8 przemówień, wygłoszonych na odpowiednich uroczystościach. — Przemówienia wogóle trzymane są w tonie nadzwyczaj żywym, przeplatanym barwnymi zwrotami retorycznymi i odznaczają się tem, że myśl przeskakuje z jednego wątku na drugi, utrudniając przez to opanowanie całkowite treści.

Przemówienia są zazwyczaj krótkie, a przytem nierównomiernej wartości. Do lepszych należą: „O powstaniu listopadowem“, „W 500-ną rocznicę Odnowienia Wszechnicy Jagiellońskiej“ i „O nadaniu Konstytucyi 3-go Maja“.

Z usterek zaznaczyć wypada błędną pisownię: Behm zamiast Bem (str. 9), dalej na str. 39: Romanse zamiast Romance i wreszcie sąd o dziennikarstwie w r. 1831. „Zawiniło i dziennikarstwo, które dając wskazówki swoim, pouczało tem samem nieprzyjaciela, jak ma przeciwdziałać“. (str. 11).

Dla ludu książeczka niniejsza mało odpowiednia wskutek wspomnianego wyżej sposobu ujęcia treści i braku aktualności przeważnej części przemówień.

Jedynie dla prelegentów może mieć pewną wartość.

Dozwolone. *J. Dz.*

DO P. T. WYDAWCÓW I AUTORÓW!

Bardzo pożądanem jest ponowne wydanie następujących dziełek ludowych, które wchodziły w skład bibliotek normalnych dla czytelń wiejskich, zakładanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej:

1.	**Szwarce Bronisław.** Siedm lat w Szlysselburgu	120 h
2.	**Bezstronny.** Okrucieństwa Moskali	100 „
3.	**Koszczyc Wacław.** Zygmunt Sierakowski	80 „
4.	Józef Pułaski. twórca Konfederacyi Barskiej	60 „
5.	Generał Jan Henryk Dąbrowski. dowódca legionów polskich	40 „
6.	**Libelt Karol.** O miłości Ojczyzny	40 „
7.	**Kasprowicz Jan.** Moskwa wobec Unii i Polski	60 „
8.	Żywot Staszica	40 „
9.	**Parvi M. T.** Żywot Tadeusza Kościuszki	60 „
	(1–9: ostatnie wydanie wyszło nakładem b. Towarzystwa imienia Staszica)	
10.	**Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim, nakł. Macierzy Polskiej we Lwowie	12 „
11.	**Papée Fryd.** O hetmanie Żółkiewskim „ „ „ „	18 „
12.	**Janowski Dar.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim . . . . „ „ „ „	20 „
13.	**Bzowski J.** Co to jest rola? . . . . „ „ „ „	20 „
14.	**Wysłouchowa M.** O życiu i pismach A. Mickiewicza, nakładem Tow. Przyjaciół oświaty we Lwowie	20 „
15.	**Szeliga.** Położenie materyalne ludności w Galicyi. nakładem Tow. Przyjaciół oświaty we Lwowie	20 „
16.	**Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy. nakładem Komitetu Wyd. dziełek ludowych	40 „
17.	**Jankowski Edm.** Ogrodnik mały	75 „
18.	Jeden naród — jedna myśl. nakładem *Dziennika Berlińskiego* . . .	12 „
19.	**Julian B.** Stefan Batory „ „ „ . . .	50 „
20.	**Heryng Z.** Gawędy ekonomiczne, nakł. B. Brzozowskiego	75 „
21.	**Faraday M.** O siłach natury. Dzieje świecy. nakł. *Przeglądu tygodniowego*	150 „
22.	**Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły. nakł. K. Grendyszyńskiego	320 „

Zarząd główny wraz ze swojemi 176 Kołami najchętniej przyczyniłby się do rozpowszechnienia powyższych dziełek, włączając je ponownie w skład biblioteczek dla swych czytelń wiejskich, których obecnie posiada około 600. Reflektanci, P. T. autorowie i nakładcy, w sprawie wznowionego wydania prac wyżej wymienionych, mogą się zwracać do Zarządu głównego, który się podjąć może pośrednictwa obustronnego, a w miarę możności i wydania niektórych dziełek własnym nakładem.

Za Sekcyę wydawniczą przy Zarządzie głównym T. S. L.:

J. Homolacz	**A. Januszewski**
wiceprezes, przewod. sekcyi.	bibliotekarz, członek sekcyi.

Nakładem Towarzystwa „Szkoły Ludowej“